

Sporty walki. Mamed Chalidow będzie gościem sobotniej gali Sport Lab Fight w Bydgoszczy **str. 16**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują ludzi na Wybrzeżu **str. 8-9**

POD
PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
6.11.2025

Nr 258 (11145)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE WALNE ZGROMADZENIA JUŻ TYLKO STACJONARNIE

„Hurtowe” pełnomocnictwa znikną z zebrań spółdzielni?

Adam Willma
adam.willma@polskappress.pl

Koniec z manipulowaniem głosami na zebraniach spółdzielni mieszkaniowych. Rządowy projekt zmian niebawem trafi Sejmu.

Nowelizacja ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych ma utrudnić wpływ na wyniki walnych zgromadzeń przez wąskie grupy, które zbierając pełnomocnictwa od często niezorientowanych członków spółdzielni, były w stanie przegłosować wszystko. Jeśli posłowie „przyklepią” dokument, za który on obowiązywać jeszcze przed przyszłorocznym sezonem spółdzielczych walnych.

Najbardziej odczuwalna zmiana dotyczy tego, kto będzie mógł występować na walnym zgromadzeniu w roli pełnomocnika. Dziś wystarczy podpis członka spółdzielni. Daje on

upoważnionemu możliwość reprezentowania nawet kilkudziesięciu osób. W uzasadnieniu nowelizacji czytamy, że takie pełnomocnictwa bywały pozyskiwane często „w wyniku błędu lub podstęp”, najczęściej od osób starszych i mniej zorientowanych.

Po zmianie pełnomocnikiem będzie mógł być inny członek tej samej spółdzielni, osoba bliska (małżonek, dzieci, rodzice, rodzeństwo, także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu), ewentualnie profesjonalista – adwokat albo radca prawny. Co więcej, jeśli ktoś wskaże jako pełnomocnika osobę bliską, do pełnomocnictwa trzeba będzie dołączyć oświadczenie pod rygorem odpowiedzialności karnej, że taki związek faktycznie istnieje.

Dokument trzeba będzie dostarczyć do spółdzielni co najmniej trzy dni przed walnym. Ma to ukrócić sytuacje, w których na sali w ostatniej

chwili pojawiają się „niespodziewani” reprezentanci.

Co więcej, przy wyborze rady nadzorczej czy zarządu nie będzie można głosować przez pełnomocnika. Prawo głosu ma tu mieć wyłącznie sam członek spółdzielni.

Rząd chce również uniemożliwić walne zgromadzenia w formie zdalnej, które wprowadzono podczas pandemii. Nadal zdalnie będą jednak mogły obradować władze spółdzielni, czyli zarząd i rada nadzorcza.

W projekcie znalazły się też przepisy korzystne dla tych, którzy od lat czekają na przekształcenie spółdzielczego prawa do lokalu w pełną własność. Dziś bywa, że spółdzielnia jest bierna – nie podejmuje uchwał, nie przygotowuje dokumentów albo twierdzi, że wcześniej trzeba wykonać drobne prace adaptacyjne (np. wydzielić pomieszczenie). W efekcie procedura wydłuża się o wiele miesięcy. ©©

„Wielka Wioślarska lekcja WF-u”.

Mistrzowie uczą dzieci zdrowego stylu życia **str. 4**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Niewiele butelek i puszek z kaucją. Klienci nie wiedzą, o co chodzi! **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



BYDGOSZCZ

Obchody 120. rocznicy powstania ZNP



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego wziął udział w uroczystości z okazji 120 lat istnienia organizacji zrzeszającej nauczycieli. Wydarzenie odbyło się w Bydgoszczy w siedzibie ZNP – więcej str. 3

Kierowcy nie wjadą w ulicę Kujawską, bo remont na al. JP II

Na al. Jana Pawła II kierowcy przenieśli się na zewnętrzne pasy jezdni (w obu kierunkach), a robotnicy na wewnętrzne. Z al. Jana Pawła II (jadąc od Stryzka) nie można skręcić w Kujawską. Roboty mają zakończyć się pod koniec listopada **str. 5**

Będzie zwrot działki pod Centralny Port Komunikacyjny, za pierwotną cenę zakupu **str. 10**

Flota cieni działa w najlepsze. Rosyjski tankowiec w Kulevi. Gruzja pomaga omijać sankcje str. 11



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

AKCJA

W środę rano pasażerów tramwaju linii nr 9 w Bydgoszczy zaskoczyła słodka niespodzianka z... Poznania str. 4

Jutro w „Expressie” PULS

● Gniazdownicy. Chcą czy muszą mieszkac z rodzicami? ● Bad Boy/ Denis Rozrabiaka ● Co z kontem w banku po śmierci? ● Janikowo staje na nogi

Radosław Patroniak
publicysta



CZASY KASY, OŚWIADCZEŃ I NIEPRYZWOITOŚCI

Zyjemy w czasach pogoni za pieniędzmi, informacją i złudzeniami, a także w czasach oświadczeń, wyjaśnień i komunikatów. Przypomniało mi się o tym ostatnio z dwóch powodów.

Po pierwsze bank Santander swoją wpadkę z bankomatami w Poznaniu i Bydgoszczy chciał zamieść pod dywan. Czekał z oświadczeniem dwie doby. Ostatecznie oświadczenie wydał i przeprosił klientów, ale nie wyjaśnił, jak to się stało, że przez parę dni ponad 150 osób w Polsce musiało żyć w niepewności, czy stracą swoje oszczędności.

W oświadczeniu było wszystko, tylko nie to, co bank zrobi w przyszłości, żeby wypłaty z bankomatu nie były okazją do współpracy ze złodziejami. Ktoś wspominał też, że oszukani klienci to bardzo niewielki odsetek całości, więc nie ma się czym przejmować. Tylko, że za droższe usługi bankowe zapłacą wszyscy klienci, a nie ci, którzy wyprowadzili bank w pole...

Po drugie - oświadczenie wydał też arbiter piłkarski Paweł Raczkowski po tym, jak przerwał mecz, w którym kibice Jagiellonii wywiesili transparent „Frankowski mecz obstawiłeś, je... menelu Jagiellonię przekręciłeś”, nawiązujący do kardynalnego błędu jego kolegi z meczu w Zabrzu. On sam też nie był bezbłędny w Białymstoku, ale w oświadczeniu podkreślił, że nie zgadza się na mowę nienawiści, hejt i inne formy obrażania.

Zyskał uznanie i aprobatę środowiska, bo trudno, żeby było inaczej. W oświadczeniu nie znajdziemy jednak informacji, że średnio sędzia w polskiej ekstraklasie zarabia między 25 a 30 tys. zł brutto miesięcznie. Nie twierdzę, że to zobowiązuje go do nieomylności, bo nawet przy pensji 1 mln zł mógłby robić błędy. Twierdzę natomiast, że żyjemy w czasach braku przyzwoitości i wykonywania zawodu nie z pasji, tylko z chęci zysku... ©©

Niewiele butelek i puszek ze znakiem kaucji. Klienci nie wiedzą o co chodzi!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Przy kasie powinni doliczać 50 gr za puszkę i plastikową butelkę oraz 1 zł za szklaną, ale pod warunkiem, że opakowania posiadają specjalny kod, czyli nadrukowany znak systemu kaucyjnego. Większość nadal nie ma.

Wiceminister klimatu i środowiska Anita Sowińska przekazała, że 12 producentów wprowadziło opakowania ze znakiem kaucji. Obecnie takich butelek i puszek jest już na rynku blisko 100 tys.

Co powinien wiedzieć kupujący? Na pewno to, że:

- kaucji podlegają nie wszystkie opakowania, a jedynie butelki plastikowe o pojemności do 3 litrów,
- puszkki metalowe o pojemności do 1 litra,
- butelki szklane wielokrotnego użytku o pojemności do 1,5 litra.

Muszą być one nie tylko oznakowane wspomnianym symbolem kaucji, ale również niezgniecione i z nakrętką.

Można je zwracać w dowolnym punkcie zbiórki, czyli każdym sklepie powyżej 200 mkw. oraz w małych sklepach (poniżej 200 mkw.), które zdecydowały się przystąpić do systemu.

Kaucję można odebrać w sklepie przy zwrocie opakowania ze znakiem kaucji, nie jest do tego potrzebny paragon -

przypomina Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji.

Klienci wiedzą niewiele...

Tymczasem z niedawno opublikowanego raportu branżowego, autorstwa UCE Research i Shopfully, na który powołuje się portal MondayNews, wynika, że 12,1 proc. dorosłych konsumentów mówi, że już skorzystało z niedawno wprowadzonego systemu kaucyjnego.

Jednak, zdaniem ekspertów, te deklaracje wydają się zawyżone, bo na rynku aktualnie nie ma jeszcze zbyt wielu opakowań kaucyjnych. Problem może tkwić w niedostatecznej wiedzy Polaków. Potwierdzać to może fakt, że w badaniu, zrealizowanym w lipcu br. dla branżowego portalu o handlu, ponad 13 proc. konsumentów twierdziło, że system kaucyjny już działa, a blisko 52 proc. nic kompletnie na ten temat nie wiedziało, choć w tamtym czasie w mediach już sporo o tym się mówiło.

Część sieci handlowych organizowała akcje promocyjne, w ramach których zachęcano klientów do przynoszenia butelek. Miało ich to oswoić z nowymi zasadami.

Jednak Polacy mogli potraktować wzięcie udziału w takiej akcji jako skorzystanie z systemu. - Do końca 2025 roku trwa okres przejściowy i na półkach jest jeszcze niewiele opakowań objętych systemem kaucyjnym. Dla sklepów to czas na wyprze-



FOT. RADOSŁAW DIMITROW

12 producentów wprowadziło opakowania ze znakiem kaucji. Takich butelek i puszek jest na rynku blisko 100 tys.

danie starych butelek - komentuje dla MondayNews Sławomir Pacek, prezes Stowarzyszenia „Polski Recykling”. - Niewiedza Polaków w zakresie tego, co można zwrócić, wynika ze słabej komunikacji dotyczącej systemu kaucyjnego. Kampania informacyjna zaczęła się późno, bo dopiero w połowie września. Mały zasięg. Prowadzona jest tradycyjnymi kanałami - poprzez stronę internetową Ministerstwa Klimatu i Środowiska, radio i telewizję. Nie zostały szeroko wykorzystane social media - Instagram, FB i TikTok, które mają zdecydowanie większy potencjał dotarcia do społeczeństwa. Ponadto kampania nie odpowiada na wszystkie pytania i w związku z tym ludzie czują się zdezorientowani i zagubieni.

Autorzy raportu mają jednak nadzieję, że w niedalekiej przyszłości odpowiednia liczba opakowań z oznaczeniami zmotywuje Polaków do regularnego udziału w tym systemie. Jednak to z pewnością nie nastąpi szybciej niż w 2026 roku, gdy upływie karenca dla producentów i sieci handlowych. - Wtedy będzie można sprawdzić, jak faktycznie konsumenci korzystają z ww. systemu. W tym czasie oczywiście należałoby postawić na solidną kampanię edukacyjną, w której nie tylko pokaże się, o co w tym chodzi, ale przede wszystkim będą prezentowane realne zachęty, które potęgną faktycznie wpłyną na postawę konsumentów - przekonuje Robert Biegaj, ekspert rynku retailowego z Shop-fully.

To nie tylko butelkomaty

- Ważną kwestią jest także to, że system kaucyjny to nie tylko butelkomaty, ale również ręczna zbiórka opakowań w sklepach i poza nimi, która jest bardzo istotna. Natomiast sprzedawcy informują, że część opakowań po prostu jest podrzucana do miejsca odbioru. Może to wynikać z tego, że konsumenci nie bardzo rozumieją, jak działa system. Można podejrzewać, że osoby, które zostawiły pustą butelkę pod sklepem lub urządzeniem do ich odbioru, bo np. automat ich nie przyjął, założyły błędnie, że w ten sposób skorzystały już z systemu kaucyjnego - dodają autorzy raportu. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

13°C
1°C



Wiatr
płd.-wsch.
14 km/h
Cisnienie
1018 hPa
Biomet
korzystny

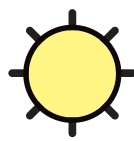
Piątek

13°C
2°C



Sobota

10°C
1°C



Dziś imieniny obchodzą Anita, Feliks, Gabriela, Hieronim, Krystyna

KALENDARIUM BYDGOSKIE

6 listopada
Otwarte arkady na rogu ul. Dworcowej i Pomorskiej

1937: w Muzeum Miejskim otwarta została wystawa około 100 obrazów i szkiców autorstwa Jana Matejki, jedyna taka ekspozycja w historii miasta.

1950: Bydgoszcz została oficjalnie stolicą nowego województwa bydgoskiego, w które zostało przekształcone dawne województwo pomorskie z niewielkimi zmianami terytorialnymi, głównie

dotyczącymi terenów północno-zachodnich w związku z powstaniem województwa koszalińskiego.

1954: po 2 latach budowy oddano do użytku 2 mosty w ciągu ul. Focha przez Brdę, które zastąpiły dawne mosty drewniane. Mosty oddano do użytku na rocznicę rewolucji październikowej, były one pierwszymi tej długości w Polsce budowanymi z betonu wstępnie sprężanego według najnowocześniejszej wówczas metody budowy mostów w ZSRR.

1970: otwarte zostało przejście po przebiegu pod narożnym budynkiem arkad na rogu ul. Pomorskiej i Dworcowej. Przejście w znaczący sposób usprawniło ruch pieszych, wcześniej utrudniony z uwagi na wąskie chodniki i przystanki tramwajowe w tym niewygodnym punkcie miasta.

1973: rozpoczął się przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy proces Krzysztofa K., zabójcy młodej kobiety na ul. Stromej w styczniu tego roku. 13 listopada sąd

skazał oskarżonego na karę śmierci. Wyrok wykonano w maju 1974 roku.

1988: na stadionie „Zawiszy” piłkarz Janusz Chomontek podczas komisyjnej próby odbijania głową piłki pobił rekord Guinnessa z wynikiem 32100 odbić.

1994: na ulicach Bydgoszczy pojawili się Indianie przebrani w charakterystyczne stroje andyjskie. Był to zespół „Varsovia Manta”, który wystąpił również w kinoteatrze przy ul. Dwernickiego. ©©
KB

ZNP obchodziło w Bydgoszczy 120. rocznicę powstania

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego wziął udział w uroczystości z okazji 120 lat istnienia organizacji zrzeszającej nauczycieli. Wydarzenie odbyło się w Bydgoszczy, w siedzibie ZNP.

Obchody 120. rocznicy powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyły się w siedzibie Okręgu Kujawsko-Pomorskiego związku przy ulicy Czarotoryjskiego 19.

Przybyłych na miejsce - a poza dyrektorami szkół, związkowcami z placówek w Bydgoszczy w województwie kujawsko-pomorskim, byli wśród nich, m.in. wicewojewoda Piotr Hemmerling, innymi Anna Niewiadomska, radna sejmiku województwa oraz Anna Mackiewicz, wiceprezydent Bydgoszczy - przywitał prezes ZNP w regionie. Krzysztof Markiewicz rozpoczął swoje wystąpienie od genezy związku nauczycielstwa, nawiązał do jego historii u progu XX wieku.

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest najstarszym związkiem zawodowym w Polsce a początki ZNP są nierozdzielnie związane z walką nauczycieli o prawo do nauczania



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Oprócz 120-lecia powstania ZNP, świętowano również 25-lecie okręgu kujawsko-pomorskiego

w języku polskim. Już w czasach zaborów nauczyciele zakładali organizacje, bo chcieli być silniejsi w walce o polską szkołę. Jedną z nich - Związek Nauczycieli Ludowych - powstała 1 października 1905 r. w Piaszkowie koło Łowicza. W ten sposób 120 lat temu zrodziła się organizacja, która stała się załącznikiem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

- Jesteśmy organizacją niezwykłą i mówię to nie dlatego, że tego wymaga dzisiejsza uroczystość. Tych 120 lat to rzecz bez precedensu, bo to nie jest tylko święto organizacji, grupy

osób skupionych wokół idei związkowej. To także święto, które dotyczy całego kraju - zaznaczał Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. Mówiąc o korzeniach organizacji, nawiązując również do jej roli w latach 20. i 30. ubiegłego wieku, dodał: - Pragmatyka zawodowa z okresu międzywojennego określała status zawodowy i materialny. Kiedy mówimy o tajnej organizacji nauczycielskiej, to miejmy świadomość, że to było wydarzenie bez precedensu w skali okupowanej Europy i chcielibyśmy, żeby

dzisiejsi rządzący na każdym poziomie mieli świadomość, jak ważna jest to organizacja w historii państwa polskiego.

- Tego rodzaju wydarzenia, które są wydarzeniami związkowymi, powinny być traktowane z punktu widzenia państwa polskiego, jako bardzo ważne i które powinny być doceniane. Chciałbym też, żebyśmy mieli poczucie satysfakcji tej indywidualnej, że tych 120 lat nie spadło nam z nieba, że sami tę organizację budowaliśmy, budujemy i tworzymy - dodał Broniarz.

Prezes ZNP odniósł się także do głosów „malkontentstwa”, jakie pojawiają się również ze strony nauczycieli referujących działania ZNP. - To jest w każdym z nas, one są wkomponowane w naturę człowieka. Cokolwiek byśmy nie zrobili, zawsze jest za mało. (...)Miejmy świadomość tego, że bez nas byłoby gorzej. Popatrzmy w przeszłość, w historię, ile wydarzeń w naszym kraju - gdyby nie Związek - przebiegłoby jeszcze gorzej.

Kilkudziesięciu nauczycieli, członków ZNP otrzymało w środę, podczas bydgoskich uroczystości odznaczenia, w tym Medale Komisji Edukacji Narodowej.

©©

Fabryka polsko-koreańskich rakiet powstanie w Barcinie

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Podpisano umowę dotyczącą powołania polsko-koreańskiej spółki joint venture Hanwha WB Advanced Systems. Spółka będzie odpowiedzialna za produkcję pocisków rakietowych CGR-80 do wyrzutni Homar-K.

- Uzyskujemy zdolności do produkcji pocisków rakietowych do wyrzutni Homar-K. Będziemy coraz bardziej niezależni. My nie tylko kupujemy uzbrojenie, ale też sprowadzamy produkcję do Polski - powiedział wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. Fabryka ma się mieścić naprzeciwko cementowni w Barcinie.

Pociski CGR-080 to koreańska rakietka kalibru 239 mm o zasięgu do 80 km. Współpraca w modelu joint venture ma umożliwić bezpośrednią produkcję amunicji w Polsce.

Nowa spółka będzie realizować etapowy program transferu technologii, oparty na certyfikowanym systemie zarządzania jakością oraz kompleksowym

systemie szkoleń dla pracowników. Pierwsze serie produkcyjne mają rozpocząć się stopniowo, a docelowy poziom zdolności ma zostać osiągnięty przed końcem 2028 roku. Pierwszym produktem spółki będą pociski kierowane CGR-080, przeznaczone do wyrzutni Homar-K.

Formalnie kolejnym krokiem będzie wynegocjowanie i podpisanie umowy wykonawczej z Hanwha WB Advanced Systems na zakup partii pocisków rakietowych CGR-080 przez Agencję Uzbrojenia, a równolegle będą realizowane prace związane z budową zdolności produkcyjnych.

Hanwha Aerospace już posiada swoje przedstawicielstwo w Europie. To lider w branży lotniczej, kosmicznej i obronnej.

W Barcinie Koreańczycy spotkali się z przedstawicielami Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Centrum Obsługi Inwestora Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, Polskiej Spółki Gazownictwa, firmy Enea i Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego Wodbar. ©©

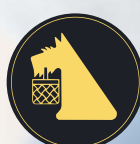
AUTOREKLAMA

0011424631

Express
BYDGOSKI

do kupienia
także
w sieci

Netto



Bydgoszcz

Mistrzowie uczą dzieci zdrowego stylu życia

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

Wczoraj, w Bydgoszczy rozpoczęto realizację ogólnopolskiego projektu „Wielka Wioślarska lekcja WFu”. To autorski pomysł mistrzyni olimpijskiej Magdaleny Fularczyk - Kozłowskiej.

„Wielka Wioślarska lekcja WFu” to akcja edukacyjna skierowana do uczniów klas 6, 7 i 8 szkół podstawowych. Rozpoczęła się 5 listopada w Szkole Podstawowej nr 67 z Oddziałami Sportowymi w Bydgoszczy. Znani sportowcy i trenerzy odwiedzą też Włocławek, Wągrowiec, Słupsk i Płock.

- Ta akcja ma na celu zaszczerpienie w młodzieży pasji do sportu i ogólnie do zdrowego stylu życia - wyjaśnia Mirosław Kozłowicz, zastępca prezydenta Bydgoszczy.

- Pracowałam nad tym projektem przez 8 miesięcy, włożyłam w niego całe serce. Cieszę się, że startujemy właśnie w Bydgoszczy, z którą jestem mocno związana - mówi Magdalena Fularczyk - Kozłowska, wioślarka, mistrzyni olimpijska z 2016 roku. - Podczas „Wielkiej Wioślarskiej lekcji WFu” dzieci uczestniczą w zawodach, mogą potrenować na rowerze stacjonarnym, mają okazję obejrzyć z bliska łódkę wioślarską. Uczymy dzieci jak mogą ćwiczyć w domu z wykorzystaniem własnego ciała, bez sprzętu. Uświadamiamy też młodych ludzi jak ważne jest dbanie o zdrowie poprzez prawidłowe odżywianie się, z na-

mi mogą zmierzyć BMI, dowiedzieć się o zawartości cukru w różnych produktach spożywczych - dodaje Magdalena Fularczyk - Kozłowska.

We wczorajszej inauguracji projektu uczestniczył też wioślarz Fabian Barański, brązowy medalista olimpijski z 2024 roku.

- Takich projektów powinno być jak najwięcej, zwłaszcza wioślarskich, bo jest to dyscyplina niszowa w Polsce - uważa Fabian Barański. I dodaje: - Bydgoszcz jest kolebką wioślarstwa w Polsce, więc może uda nam się znaleźć kolejną perełkę, przyszedłoby mistrza świata, Europy czy olimpijskiego, ale przede wszystkim ważne jest zachęcanie dzieci do ruchu. Żyjemy w erze cyfrowej, przy smartfonach i komputerach zapomina się o wysiłku fizycznym, o spędzaniu czasu w klubach sportowych. - A przecież to jest nie tylko rozwój fizyczny, ale też społeczny, emocjonalny. Sport kształtuje charakter człowieka, uczy dobrych nawyków, pozwala poznać nowych ludzi. To wszystko przydaje się również w życiu pozasportowym - przekonuje Fabian Barański.

Organizatorem „Wielkiej Wioślarskiej Lekcji WFu” z Magdaleną Fularczyk - Kozłowską i Fabianem Barańskim jest Fundacja Row Sport Fun. Projekt jest wspierany przez Urząd Miasta Bydgoszczy, Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz przez partnerów prywatnych.

©©



Magdalena Fularczyk - Kozłowska (po prawej) to złota medalistka olimpijska z 2016 roku

Muzeum Wyczółkowskiego jednak nie będzie narodowym

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Mimo zapowiedzi, negocjacji i interpelacji, nie ma szans, żeby Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego zyskało status muzeum narodowego, finansowanego przez rząd.

Zmiana statusu bydgoskiego Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy z miejskiego na narodowe wraca co jakiś czas. Choć ten postulat popierali politycy różnych opcji, efektów nie widać.

A warto pamiętać, że muzeum narodowe to nie tylko ranga, ale też spory wkład państwa w utrzymanie danej instytucji.

„W Polsce działa 11 instytucji muzealnych posiadających status muzeum narodowego. Są one prowadzone samodzielnie przez MKiDN lub współprowadzone przez ministerstwo wraz z samorządami” - zwraca uwagę poseł Włodzisław Giziński z Bydgoszczy.

Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego z 2023 roku, liczba mieszkańców Bydgoszczy wynosiła 326 434 osób, co plasuje nasze miasto na dziewiątej pozycji pod względem liczby ludności w Polsce i podkreśla jego znaczenie w porównaniu do innych kluczowych, dużych ośrodków miejskich, takich jak



Wystawy Muzeum Okręgowego im. L. Wyczółkowskiego cieszą się zawsze dużą popularnością

na przykład Warszawa, Kraków, Łódź czy Wrocław.

Olbrzymia kolekcja bydgoskiego muzeum

„Niestety Bydgoszcz jako jedno z nielicznych dużych miast w Polsce nie posiada muzeum narodowego. Tymcza-

W Polsce działa 11 instytucji muzealnych posiadających status muzeum narodowego. Mają one wsparcie MKiDN

sem instytucje tego typu nie tylko wzbogacają ofertę kulturalną, ale także przyczyniają się do promocji miast na mapie kraju i Europy. Powołanie muzeum narodowego w Bydgoszczy świadczyłoby o dostrzeżeniu potencjału miasta oraz podkreśliłoby ponadregionalne znaczenie zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy” - stwierdza poseł Włodzisław Giziński.

I dodaje, że bydgoskie muzeum „posiada trzecią co do wielkości w Polsce kolekcję współczesnego malarstwa pol-

skiego, na którą składają się dzieła tak wybitnych polskich artystów jak m.in.: Piotr Potworowski, Józef Czapski, Wojciech Fangor, Jan Lebenstein, Jerzy Nowosielski czy Zdzisław Beksiński. Prawie 70% tych zbiorów, z powodu braku dużej powierzchni wystawienniczej, nie jest eksponowane, tylko z wielkimi trudnościami przetrzymywane w magazynach, niezdołne do pełnienia swojej funkcji edukacyjnej i promocyjnej”.

Ministerstwo nie wyraża gotowości

Pomysł utworzenia muzeum narodowego w Bydgoszczy wraca do debaty publicznej od lat, ale jego realizacja wymaga przede wszystkim decyzji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

- Aktualnie resort kultury prowadzi lub współprowadzi 55 muzeów oraz 12 innych instytucji kultury zajmujących się polityką pamięci i muzealnictwem. Dla porównania, w 2015 roku Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nadzorowało ich dwukrotnie mniej. Ze względów, o jakich mowa wyżej, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie wyraża gotowości do angażowania się w prowadzenie kolejnych samorządowych instytucji kultury - informuje Maciej Wróbel z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. ©©

Rogale świętomarcińskie na dzień dobry

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Pasażerów tramwaju linii nr 9 w Bydgoszczy zaskoczyła słodka niespodzianka. W ramach akcji „Rogalowa bimba”, goście z Poznania rozdawali bydgoszczanom rogalie świętomarcińskie.

„To akcja promocyjna, która ma zachęcić mieszkańców innych miast do wspólnego świętowania Imienin Ulicy Święty Marcin - 11 listopada, oczywiście w Poznaniu” - informował pod koniec października poznański ratusz.

Wówczas zapowiadano, że jednym z miast, w którym pojawi się „rogalowa bimba” będzie, kilka dni przed 11 listopada, Bydgoszcz. Dzień przed startem akcji Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy zdradził szczegóły, informując, że



„Rogalowa bimba” jeździła wczoraj po Bydgoszczy. Pasażerowie linii nr 9 otrzymali rogalie świętomarcińskie

słodki przysmak rozdawany będzie w tramwaju linii nr 9 w środę.

W pierwszy kurs z rogalami ruszył o godzinie 9.04 z pętli Glinki. Pomysł spotkał się z ciepłym przyjęciem bydgoszczan. Wielu było zaskoczonych sytuacją, ale dla każdego była to przyjemna niespodzianka. Uśmiechy szybko pojawiły się

na twarzach pasażerów. Przysmak, który wręczano od rana mógł zapewnić dobry humor na cały dzień.

O obchodach Imienin Ulicy Święty Marcin przypominały ozdoby, które umieszczono w tramwaju linii nr 9. Osoby, które rozdawały rogalie również swoim strojem nawiązywały do wydarzenia. „Rogalowa

bimba” na pętli miała wrócić jeszcze o godzinie 16, ale akcja trwa do wyczerpania zapasów.

Podróż rogalą po Polsce rozpoczęła się 23 października w Warszawie. Pasażerowie komunikacji miejskiej w stolicy mogli skosztować poznańskich wypieków, ale również otrzymali pocztówki z zaproszeniem do udziału w obchodach. Kolejnymi przystankami na trasie były Szczecin i Gorzów Wielkopolski.

Po wizycie w Bydgoszczy poznański rogal w czwartek odwiedzi Gdańsk. Finał akcji zaplanowany jest 8. listopada w Poznaniu.

„Tego dnia Święty Marcin w rogalowej bimbie będzie przemierzał ulice stolicy Wielkopolski, rozdając poznaniankom i poznaniakom najpopularniejszy wielkopolski wypiek” - zapowiadają organizatorzy. ©©

Potężny gang rozbity! Wprowadził na rynek blisko 1,5 tony narkotyków

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

CBŚP zatrzymano 21 osób podejrzanych o przemyt i handel narkotykami oraz inne poważne przestępstwa. Członkowie potężnej grupy przestępczej powiązani są ze środowiskiem pseudokibiców, w tym również bydgoskich klubów.

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji, działając pod nadzorem prokuratora Pomorskiego pionu PZ PK w Gdańsku, przeprowadzili szeroko zakrojoną operację wymierzoną w zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się przemytem i wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości narkotyków.

Z ustaleń śledczych wynika, że grupa mogła działać od 2022 roku, a w tym czasie wprowadzić na rynek nawet 1,5 tony różnego rodzaju środków odurzających.

Pod koniec października policjanci CBŚP, wspierani przez funkcjonariuszy Komend Powiatowych Policji w Łęborku i Chełmnie oraz z Placówki Straży Granicznej w Ustce Morskiego Oddziału Straży Granicznej, przeprowadzili skoordynowane działania operacyjne.

Z uwagi na brutalny charakter grupy oraz jej powiązania ze środowiskiem pseudokibiców klubów sportowych z Bydgoszczy i Łęborka, w akcję zaangażowano ponad 100 funkcjonariuszy Policji i Straży Granicznej, których wspierali policjanci z Zespołów Specjalnych CBŚP, Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji BOA oraz z Samodzielnymi Pododdziałami Kontrterrorystycznymi Policji z Bydgoszczy i Gdańska.

W wyniku działań zatrzymano 21 osób w wieku od 22 do 62 lat. Podczas przeszukania miejsc zamieszkania oraz lokali użytkowanych przez podejrzanych, funkcjonariusze zabezpieczyli m.in. broń palną wraz z amunicją, narkotyki w postaci kokainy, amfetaminy i marihuany, a także liczne niebezpieczne narzędzia – noże, pałki, maczety i atrapy broni.

Zatrzymane osoby zostały doprowadzone do Pomorskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Gdańsku. Prokurator przedstawił im zarzuty m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, w tym kierowania grupą, a także posiadania i wprowadzania do obrotu narkotyków, wymuszeń rozbójniczych i bezprawnego pozbawienia wolności.

Sąd, uwzględniając wnioski prokuratora, zastosował wobec 16 osób izolacyjny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Na poczet przyszłych kar zabezpieczono również ponad 170 tysięcy złotych w gotówce.

Sprawa ma charakter rozwojowy. Policjanci CBŚP i prokuratura nie wykluczają kolejnych zatrzymań. ©

Rewitalizacja na półmetku. Ekshumacji w parku nie będzie

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Trwa rewitalizacja Parku Ludowego im. Wincentego Witosa w Bydgoszczy, który dawniej był cmentarzem. Niedawno odkryto tam kryptę grobową, ale ingerencji w nią nie będzie.

Niedawno podczas prac prowadzonych w parku Witosa odkryto kryptę grobową - po północnej stronie, w kierunku ulicy Markwarta. To krypta, która niegdyś przylegała do ogrodzenia cmentarza.

Znajduje się ona w miejscu powstającej właśnie alejki.

- Wszystkie działania związane z rewitalizacją tego miejsca, które było dawniej cmentarzem, są wykonywane pod stałym nadzorem archeologicznym. Nie będziemy w żaden sposób ingerować w odsłoniętą kryptę. Zgodnie z wytycznymi Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków ścieżka w tym miejscu zostanie zawężona w sposób umożliwiający ominięcie krypty - wyjaśnia Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa prezydenta Bydgoszczy.

Rekreacja, ale też pamięć o historii

Wykonawcą rewitalizacji Parku Ludowego im. Wincentego Witosa, jest bydgoska firma Czill. - To nie tylko kolejny krok w rozwoju infrastruktury miejskiej, ale także



W tym miejscu w Parku Ludowym im. Wincentego Witosa odkryto kryptę nagrobną

wyjątkowa okazja do upamiętnienia historii tego miejsca, niegdyś znajdującego się tu cmentarza ewangelickiego. Projekt łączący w sobie funkcję rekreacyjną z elementami upamiętniającymi, oddając hołd tym, o których nie można zapomnieć. Już wkrótce park

Archeolodzy ustalili, że w parku może być pochowanych aż 80 tysięcy osób, a część szczątków spoczywa bardzo płytko w ziemi.

przejdzie znaczącą metamorfozę - stare korty tenisowe i baraki ustąpią miejsca nowoczesnej i harmonijnie zaprojektowanej przestrzeni, spójnej z wcześniejszym etapem rewitalizacji. Prace realizowane są w formule „zaprojektuj i wybuduj”, co oznacza, że odpowiadamy za inwestycję od koncepcji po finalne wykonanie. To ambitne wyzwanie i duża odpowiedzialność, ale jesteśmy przekonani, że dzięki współpracy oraz wsparciu Miasta Bydgoszczy osiągniemy doskonałe efekty - informuje firma.

Minimalna ingerencja w pola grzebalne

Archeolodzy ustalili w 2018 roku, że w tym miejscu może być pochowanych aż 80 tysięcy osób, a część szczątków spoczywa bardzo płytko w ziemi. Rekomendowali odstąpienie od ekshumacji. Jednoznaczna opinia zobowiązująca do zachowania powagi tego miejsca i szacunku dla spoczywających szczątków bydgoszczan wydała też Rada ds. Partycypacji Społecznej.

- Od początku, już na etapie koncepcji, jednym z priorytetowych założeń była minimalna ingerencja w pola grzebalne. Cały park ma pełnić przede wszystkim funkcję miejsca odpoczynku, wyciszenia i pamięci - podkreśla Marta Stachowiak.

Obecnie wykonawca zrealizował już ponad połowę prac, w tym najtrudniejsze etapy związane między innymi z robotami i ułożeniem kabli pod oświetlenie i monitoring. Jeszcze tej jesieni planowane jest ustawienie elementów małej architektury, nasadzenie drzew i krzewów oraz stworzenie punktów edukacyjnych związanych ze środowiskiem oraz przeprowadzonych w ostatnich latach badaniami archeologicznymi.

Drugi etap rewitalizacji Parku Ludowego im. Wincentego Witosa kosztuje 2,66 mln zł. Środki na dofinansowanie inwestycji miasto pozyskało z funduszy centralnych. ©

Kierowcy nie wjadą w ulicę Kujawską z powodu remontu na al. Jana Pawła II

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na al. Jana Pawła kierowcy przeniesli się na zewnętrzne pasy jezdni (w obu kierunkach), a robotnicy na wewnętrzne. Z al. Jana Pawła II (jadąc od Stryzka) nie można skręcić w Kujawską.

Remont trwa od 20 października, a obecnie rozpoczął się III etap. Na początku zamknięto prawy pas ruchu jezdni w kierunku centrum miasta na odcinku od posesji przy al. Jana Pawła II 145 (od lotniska) do numeru 117 (do kościoła), ograniczając prędkość na lewym pasie do 30 km/h. Później analogiczną zmianę wprowadzono na jezdni w przeciwnym kierunku. We wtorek kierowcy powrócili na prawy pas, a robotnicy przeniesli się na lewy.

Zamknięte dla ruchu zostały dwa wewnętrzne pasy al. Jana

Pawła II, prowadzące w kierunku lotniska oraz centrum miasta (odcinek od ulicy Kujawskiej do granicy miasta). Kierowcy mogą poruszać się pasami zewnętrznymi na wykonanej warstwie wiążącej - obowiązuje ograniczenie prędkości do 30 km/h. Prace obejmą również okolice skrzyżowania z ul. Kujawską. Nie będzie można z al. Jana Pawła II (od strony Stryzka) dojechać do ul. Kujawskiej (do ronda Inowrocławskiego). Zamknięty odcinek będzie można ominąć korzystając z wiaduktu T. Mazowieckiego, ul. Ujejskiego i z powrotem al. Jana Pawła II.

W pierwszych dniach utrudnienia nie były duże. W godzinach popołudniowych i porannych zdarzało się, że przejazd przy lotnisku był dłuższy niż zazwyczaj, ale kierowcy nie spędzali tu wiele czasu w korkach. Zapowiadając zamknięcie skrzyżowania w ul. Kujawską, drogowcy uprzedzili, że dojazd

do centrum może potrwać dłużej niż zwykle. We wtorek rano i przed południem ruch odbywał się tu w miarę płynnie, choć już można było zaobserwować, że jest nieco większy niż zwykle. Kierowcy, którzy będą jechali w kierunku centrum po południu mogą mieć mniej szczęścia i powinni uzbroić się w cierpliwość. - Zamknięto skręt w ulicę Kujawską, ale nie wyłączono sygnalizacji. Teraz, jadąc od ul. Toruńskiej, trzeba czekać na czerwonym świetle, choć nie ma powodu. Z żadnej innej drogi nie



Wprowadzono zmiany w organizacji ruchu. Z al. Jana Pawła II nie ma możliwości skrętu w ul. Kujawską

wjeżdżają tu auta. Nie dość, że dalej są utrudnienia, to jeszcze tu tracimy dodatkowo czas - komentuje jeden z kierowców.

Roboty mają zakończyć się pod koniec listopada. Drogowcy zapowiadają, że będą monitorować sytuację i „w granicach możliwości dostosowywać sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu ulic Glinki i Cmentarna do aktualnych potrzeb”. Jeszcze w tym miesiącu planowane jest rozpoczęcie prac zleconych w prawie opcji na odcinku al. Jana Pawła II, pomiędzy przebudowanym centrum handlowym a wiaduktem Mazowieckiego.

Ze względu na zamknięcie możliwości skrętu w lewo w ul. Kujawską, zmieniono trasy linii autobusowych 80 i 99. Kursują objazdem przez wiadukt Mazowieckiego i ul. Wojska Polskiego do ronda Kujawskiego. Dla obu linii, jadących w kierunku centrum miasta, wyłączono dwa przystanki autobusowe: Rondo

Inowrocławskie oraz Rondo Kujawskie (przy Tucholskiej). Autobusy tymczasowo zatrzymują się na przystanku Wzgórze Wolności (jezdni północna).

Remont realizuje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych INO-DROG z Inowrocławia. Firma ma 3 miesiące na wykonanie zadania. Miasto pozyskało na ten cel dofinansowanie ze środków rządowych - z rezerwy subwencji ogólnej Ministerstwa Infrastruktury otrzymało 3,8 mln złotych. Całkowity koszt prac to około 5,2 mln złotych.

W zakres remontu fragmentu drogi wojewódzkiej 239 wchodzi m.in.: frezowanie starej nawierzchni; ustawienie nowych krawężników; ułożenie nowych warstw nawierzchni; wbudowanie siatki szklano-węglowej; regulacja i wymiana wpustów kanalizacji deszczowej; odtworzenie pętli indukcyjnej oraz oznakowania poziomego (grubowarstwowego). ©

Opowieść o człowieczeństwie we wszystkich jego wymiarach. Rusza 24. Festiwal Prapremier

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Tegoroczna edycja Festiwalu Prapremier odbędzie się w dniach 7-21 listopada. Widzowie po raz kolejny będą mieli okazję obejrzeć wyjątkowe spektakle z Polski i z zagranicy. Nie zabraknie szkiców scenicznych finałowych sztuk AURORY i wydażeń towarzyszących. Hasło przewodnie wydarzenia to: „Wszystko, co ludzkie”.

Teatr Polski im. Hieronima Konieczki w Bydgoszcy zaprasza widzów na jedenaście spektakli w ramach tegorocznej, 24. już edycji Festiwalu Prapremier. Wydarzenie odbędzie się w dniach 7-21 listopada, a poprzedzi je festiwalowa rozgrywka, czyli pokaz „Listy uchylbień” w reżyserii Pameli Leończyk - 6 listopada, godzina 19.00.

Hasłem programowym tegorocznego Festiwalu Prapremier będzie „Wszystko, co ludzkie”. - Chcemy przyjrzeć się człowieczeństwu we wszystkich jego wymiarach: naszym lękom, ambicjom, nadziejom i niepokojom, naszej codziennej pracy i wyzwaniom, przed którymi stoimy jako ludzkość. Temu, gdzie w dobie wielkich kryzysów i wyzwań, przemian technologicznych i klimatycznych znajdujemy się dzisiaj - zapowiadają organizatorzy.



Kim naprawdę była mityczna Medea? Dowiemy się podczas spektaklu otwierającego tegoroczną edycję Festiwalu Prapremier w Bydgoszcy

Człowieczeństwo na pierwszy plan

Poprzez swoją twórczość artyści postarają się odpowiedzieć na pytanie, na ile „człowieczeństwo” pozostaje aktualną kategorią opisu kondycji społeczeństwa w świetle zmieniającego się postrzegania świata.

W piątek, 7 listopada, o godz. 19.00 na deskach Teatru Polskiego w Bydgoszcy spektakl „Medea” (reż. Eugenia Balakireva). Twórcy bydgoskiego spektaklu, wychodząc od klasycznej tragedii Eurypidesa, szukają nowego sposobu na opowiedzenie o losach tytułowej postaci - historii podejmowanych wyborów, ciężarów, z którymi się zmagają, i zdarzonej miłości.

Kolejnego dnia (godz. 19.00) w Teatrze Kameralnym w Bydgoszcy „Inkubator” (reż. Oliver Frljić). W niedzielę, 9 listopada, o godz. 20.00 oraz w poniedziałek, 10 listopada, o godz. 18.00 znów przeniesiemy się na scenę Teatru Polskiego, gdzie zmierzmy się z refleksją nad własnym życiem. Na pytanie: „Czy potrafisz wyobrazić sobie siebie za 100 lat?” odpowie spektakl „Monga” (reż. Jéssica Teixeira). Także 10 listopada (godz. 20.15, Teatr Kameralny w Bydgoszcy) widzowie - za sprawą spektaklu „Tęsknię za domem” w reżyserii Radosława Maciąga - będą mieli okazję zobaczyć opowieść o trudnych powrotach, problemach dojrzewających w cieniu nieobecności,

ucieczce, odpowiedzialności i cenie osobistego sukcesu.

W środę, 12 listopada, o godz. 17.30 i 20.30 w Teatrze Polskim „Pieśń piekarzy polskich” (reż. Ewa Galica, tekst: Mariusz Gołosz), czyli spotkanie z refleksją na temat pracy dającej chwilowe poczucie użyteczności i równie szybko zabierającej godność. Te spektakle - i znacznie więcej - zobaczymy podczas tegorocznego Festiwalu Prapremier w Bydgosz-

Rezerwacja biletów na Festiwal Prapremier odbywa się mailowo: bilety@teatrpolski.pl oraz telefonicznie: 885 607 090.

czy. Szczegółowy harmonogram na stronie internetowej festiwalu pod adresem: festiwalprapremier.pl.

Finałowe szkice powalczą o Aurorę

W sobotę, 15 listopada, o godz. 18.00 odbędzie się debata finalistek i finalistów Aurory. Nagrody Dramaturgicznej Miasta Bydgoszczy.

W kolejnych dniach zaprezentowane zostaną finałowe szkice sceniczne. Będą to obrazy opowiadające o: podróży w głąb dzieciństwa naznaczonego traumą („Kwaśna krew” na podstawie szkicu Ivony Marcuś, reż. Aleksandra Bielewicz; niedziela, 16 listopada, godz. 19.00, Eljazz), postrzeganiu ludzi przez pryzmat wyglądu i społecznych masek, a nie tego, kim są naprawdę („Bądź mężczyzną”, autorka: Natalija Torżewska, reż. Mira Mańka; poniedziałek, 11 listopada, godz. 19.00, Teatr Polski w Bydgoszcy), refleksji nad językiem, formą ekspresji w teatrze dramatycznym, pozycji pracowników teatru oraz znaczeniu teatru w dzisiejszym społeczeństwie - a to wszystko w oparciu o... sekcję komentarzy („[Bez]kres gniewnych komentarzy”, autor: Danilo Brakočević, reż. Zdenka Pszczółowska; wtorek, 18 listopada, godz. 19.00, Eljazz), rozmyciu między snem a jawą („Paprykarz szczeciński”, autor: Michał Kmiecik, reż. Błażej Biega-

siewicz; środa, 19 listopada, godz. 19.00, Teatr Polski) oraz o poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi („Wyray”, autorka: Taina Romanowa, reż. Emilia Piech; czwartek, 20 listopada, godz. 19.00, Eljazz).

Bilety na poszczególne spektakle, prezentujące szkice sceniczne kosztują 15 złotych.

Wydarzenia towarzyszące

Tegoroczny Festiwal Prapremier zakończy w piątek, 21 listopada, pokaz spektaklu „Psy i ludzie” w reżyserii Greta Oto. Widzowie przyjrzą się wojnie - nie z perspektywy frontu, heroizmu czy narodowych narracji, lecz okiem najbardziej bezbronnych ofiar konfliktu, których los leży w rękach innych. Początek o godz. 19.00 (Teatr Polski).

Rezerwacja biletów na wszystkie wydarzenia Prapremier: mailowo na sdres.bilety@teatrpolski.pl lub telefonicznie pod numerem: 885 607 090.

Podczas tegorocznego Festiwalu Prapremier tradycyjnie nie zabraknie też wydarzeń towarzyszących. Wśród nich, między innymi spotkanie z Jessicą Teixeirą i Couro Mácico Live Concert w klubie Eljazz (11 listopada, godz. 20.00) oraz pokaz spektaklu „Budowniczy” w reżyserii Pawła Paszty w Teatrze Polskim w Bydgoszcy (18 listopada, godz. 12.00 i 14.00).

©P

Trwa kompleksowa termomodernizacja budynku Zespołu Szkół Chemicznych

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Zakres prac przy budynku Zespołu Szkół Chemicznych na bydgoskich Kapuściskach jest tak duży, że konieczna była częściowa przeprowadzka. Lektje odbywają się teraz w kilku lokalizacjach. Niedawno placówka przedłużyła też umowę o współpracy z firmą Nitro-Chem.

Termomodernizacja szkoły jest częścią realizowanego przez Miasto Bydgoszcz programu „Ekoszkola i ekoprzedszkole”.

Zakres prac w placówce na Kapuściskach obejmuje nie tylko wymianę pokrycia i części konstrukcji dachu, docieplenie budynku, czy wymianę całej stolarki okiennej i drzwiowej, ale także m.in., modernizację instalacji elektrycznej, wodno-kanalizacyjnej oraz grzewczej, kompleksowe wy-



Wykonawca inwestycji zakończył już prace dekarские nad głównym budynkiem i laboratorium

kończenie wnętrza, w tym nowe posadzki i tynki.

- Koszt inwestycji to 14,2 mln zł - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy. - Pieniądze pochodzą z Krajowego Planu Odbudowy. Za realizację robót odpowiedzialne jest Przedsiębiorstwo

Handlowo-Usługowe Mega z Inowrocławia. Przygotowanie inwestycji było współfinansowane z inicjatywy ELENA w ramach programu Unii Europejskiej Horyzont 2020. Natomiast ze środków KPO sfinansujemy około 40 proc. kosztów robót budowlanych.

Jak informuje ratusz, firma Mega zakończyła już prace dekarские nad głównym budynkiem i laboratorium. Trwa jeszcze łączenie dachu sali gimnastycznej. Wewnątrz szkoły prowadzone są prace instalacyjne i wykończeniowe. Poza tym w pomieszczeniach układane są płytki, wykonywane gładzie oraz zabudowy ze ścianek laminowanych.

- Prace w siedzibie naszej szkoły przy ul. Łukasiewicza zostały podzielone na dwa etapy - mówi Krzysztof Piasecki, dyrektor Zespołu Szkół Chemicznych w Bydgoszcy. - Aktualnie połowa budynku została wyłączona z użytkowania. Gdy roboty w tej części się zakończą, nastąpi zamiana stron.

W części, która nie jest obecnie remontowana, odbywają się lekcje, ale zdecydowana większość zajęć ma miejsce w innej lokalizacji.

- Gościnnie korzystamy z budynku przy ul. Żeglarskiej 67, który udostępniła nam SP nr 36. Praktycznie przenieśliśmy tu 2/3 szkoły - mówi Krzysztof Piasecki. - Jednak to nie jest jedyna lokalizacja, w której obecnie funkcjonujemy. Korzystamy też z pracowni fotograficznej w Zespole Szkół Drzewnych przy ul. Toruńskiej oraz z sal lekcyjnych w Młodzieżowym Domu Kultury nr 1 i SP nr 28 przy ul. Baczyńskiego.

Kompleksowa termomodernizacja budynku Zespołu Szkół Chemicznych rozpoczęła się w czerwcu br.

- Zakres prac jest duży i nie dało się tego inaczej zorganizować. Po prostu musimy ten czas przetrwać. W czerwcu 2026 r. planowany jest koniec robót, ale do odnowionego budynku szkoły wrócimy od września przyszłego roku, czyli wraz z nowym rokiem szkolnym 2026/2027 - mówi Krzysztof Piasecki.

Warto też dodać, że niedawno Zespół Szkół Chemicznych w Bydgoszcy i dwie inne szkoły o tym profilu z naszego województwa: szkoła chemiczna z Włocławka oraz Zespół Szkół Technicznych im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Grudziądzu, nawiązały współpracę z bydgoską spółką zbrojeniową Nitro-Chem. Współpraca dotyczy klas, które kształcą uczniów w zawodzie technik-analitik.

- W przypadku naszej szkoły to kontynuacja współpracy z firmą Nitro-Chem - mówi Krzysztof Piasecki. - Pod koniec października przedłużyliśmy umowę partnerską. - Dla naszych uczniów to motywacja do dalszego rozwoju i planowania kariery zawodowej w branży chemicznej.

W ramach zawartych umów uczniowie z klas analitycznych będą mieli możliwość odbywania praktyk zawodowych w zakładach Nitro-Chem. ©P

Alimenty - co się liczy w sądzie rodzinnym?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W sądach rodzinnych przybywa gorących sporów o alimenty, szczególnie o ich podwyższenie. Emocji nie brakuje. Co tak naprawdę liczy się w sądzie? Jakiego znaczenia ma „800 plus”?

Jak sąd ustala wysokość alimentów na dziecko - co naprawdę się liczy?

- Wiele osób mylnie zakłada, że istnieje tabela albo „średnia stawka” na dziecko. Tymczasem sąd nie korzysta z żadnego cennika. Wysokość alimentów ustalana jest indywidualnie, po dokładnej analizie dwóch podstawowych czynników: usprawiedliwionych potrzeb dziecka i możliwości zarobkowych zobowiązanego rodzica - podkreśla Adam Wygalałak, doświadczonego w takich sprawach toruńskiego adwokata.

Usprawiedliwione wydatki to też transport

Nie chodzi tutaj wyłącznie o podstawowe koszty utrzymania pociechy, takie jak jedzenie, ubrania czy wydatki szkolne.

Do usprawiedliwionych potrzeb zalicza się też wydatki na zajęcia dodatkowe, korepetycje, rozwój zainteresowań. A także - co nie każdy wie - leczenie, także ortodontyczne czy okulistyczne.

Tzw. usprawiedliwione wydatki to również transport (np. do szkoły lub przedszkola), środki czystości, kosmetyki, leki oraz udział w życiu społecznym - kino, wycieczki, wakacje.

- Sąd ocenia te potrzeby w kontekście wieku dziecka, jego zdrowia, stylu życia sprzed rozstania i tego, na jakim poziomie żyli wcześniej rodzice. Celem jest zapewnienie dziecku porównywalnych warunków, a nie minimalnych - zaznacza adwokat.

Ukrywanie dochodów sąd wykryje!

Drugi element to potencjał zarobkowy, a nie faktyczny dochód. To ważna różnica. Jeżeli rodzic celowo rezygnuje z pracy lub „ukrywa” dochody, sąd nie opiera się wyłącznie na tym, co pokazują przelewy bankowe. W praktyce sędzia bierze pod uwagę kwalifikacje, wykształcenie, doświadczenie

zawodowe, a także analizuje rynek pracy (np. ile realnie zarabia osoba o podobnych kwalifikacjach),

- Sąd może pominąć tłumaczenia typu „pracuję na pół etatu, bo nie mogę znaleźć nic więcej”, jeśli uzna, że to unikanie obowiązku. Generalnie sąd kieruje się zasadą: rodzic nie może uchylać się od obowiązku alimentacyjnego poprzez świadome ograniczanie swoich dochodów - wskazuje prawnik.

Zasadniczo świadczenie „800 plus” nie wpływa na wysokość zasadzanych alimentów. Oznacza to, że sąd nie pominie kwoty alimentów tylko dlatego, że rodzic otrzymuje to świadczenie. Jest to bowiem pomoc państwa dla dziecka, a nie „dodatek” dla rodzica zobowiązanego do płacenia alimentów.

- Jednakże spotyka się już w orzecznictwie sądowym po-

Sąd może pominąć tłumaczenia typu „pracuję na pół etatu, bo nie mogę znaleźć nic więcej”, jeśli uzna, że to unikanie obowiązku.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

- Sąd może pominąć tłumaczenia typu „pracuję na pół etatu, bo nie mogę znaleźć nic więcej” - adwokat Adam Wygalałak

głądy, w zakresie przeznaczenia otrzymywanych świadczeń „800 plus” zaspokajanie potrzeb dzieci, które wydają się być trafne. M.in. spotyka się takie ustalenie sądów, gdzie część potrzeb dzieci powinna być pokrywana z „800 plus”. Założenia tego programu jasno świadczą o tym, że pieniądze te mają być wsparciem w wychowaniu

dziecka - mówi adwokat Adam Wygalałak.

Równocześnie wskazać przy tym trzeba, że zarówno w ustawie jak i w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym użyto tego samego pojęcia „zaspokojenie potrzeb dziecka”. A zatem oznacza to, że ustalając obowiązek alimentacyjny, sąd nie może pominąć faktu otrzymywania przez rodzica na dziecko

800 zł na potrzeby dziecka, bowiem potrzeby dziecka są ograniczone.

- Gdyby finansować wszystkie potrzeby dziecka tylko obowiązkiem alimentacyjnym każdego z rodziców to świadczenie „800 plus” nie miałoby być na co przeznaczone, bo potrzeby dziecka byłyby w całości zaspokojone przez obowiązek alimentacyjny rodziców. Wówczas świadczenie byłoby „czystym zyskiem” rodzica je otrzymującego - zauważa prawnik.

Równa odpowiedzialność obojga rodziców

- Wbrew obiegowym opiniom, alimenty nie są „karą” dla jednego z rodziców. To sposób na podział kosztów utrzymania dziecka proporcjonalnie do ich możliwości. Rodzic, który mieszka z dzieckiem, zwykle pokrywa dużą część kosztów w naturze - czasem, opieką, zakupami, organizacją codzienności. Drugi rodzic uczestniczy w utrzymaniu poprzez świadczenia pieniężne. Sąd stara się tak ustalić alimenty, by obie strony faktycznie ponosiły ciężar wychowania - kończy Adam Wygalałak. ©©

Wielki płytowy powrót Włodzimierza Nahornego

Magdalena Jasińska
Zwierzania przy muzyce

Nula Stankiewicz - zawód wyuczony - pedagog o specjalizacji praca socjalna z rewalidacją i elementami resocjalizacji. Zawód wykonywany - piosenkarka, dziennikarka. Włodzimierz Nahorny - pianista, saksofonista, kompozytor i aranżer. Jest kompozytorem jednej z najpiękniejszych piosenek jakie kiedykolwiek powstały z polskim tekstem - „Jej portret”. Paweł Pańta - kontrabasista i gitarzysta basowy, laureat nagrody Grammy, doktor sztuk muzycznych.

Fenomenalny album i to jest wielki powrót płytowy Włodzimierza Nahornego. Panie Włodku, jak się Pan dał namówić? Jak wygląda historia powstania tego albumu?

Włodzimierz Nahorny: Nie wiem czy ja się dałem namówić. Miałem mówić, że ja, a zastanawiam się czy nie ja musiałem namawiać? W każdym razie wyszło na dobre. **Nula Stankiewicz:** Myślę, że dla mnie wspaniale wyszło, bardzo się cieszę z tego albumu. Z mojego punktu widzenia to było tak, że spotkaliśmy się po-

środku. To znaczy oboje bardzo chcieliśmy. W ogóle wszyscy bardzo chcieliśmy nagrać te piękne piosenki Włodzimierza Nahornego, bo to jest wiadomo klasyka gatunku, a możliwość pracy z mistrzem jest ogromnym wyróżnieniem. Możliwość grania z nim i cieszenia się tym graniem, ale też uczenia się, podglądania, wspólnego bycia w pracy, na próbach jest to ogromna frajda i muzyczna i też towarzyska, bo nie da się ukryć, że się prywatnie wszyscy bardzo lubimy.

A Paweł Pańta to potwierdza?

Paweł Pańta: Oczywiście potwierdzam, a wszystko zaczęło się od koncertu jubileuszowego, który odbył się z okazji okrągłych urodzin Włodzimierza Nahornego. Nie będę mówił których urodzin.

Dwudziestych oczywiście...

P.P.: Dociekliwych słuchaczy proszę o sprawdzenie. Te urodziny celebrowaliśmy potem przez kilka lat i spotykaliśmy się na scenie właśnie z Sebastianem Frankiewiczem na perkusji, Januszem Stroblem - gitara, którego serdecznie pozdrawiamy. Graliśmy przeróżne piosenki i te klasyczne, znane wszystkim słu-



FOT. NADESŁANE

Zwierzania przy muzyce Włodzimierza Nahornego, Nuli Stankiewicz (oboje na zdjęciu) i Pawła Pańty na antenie Radia PiK w piątek o godzinie 20.05

chaczom wyjątkowe, jak „Jej portret”, czy „Pytam zimowych gwiazd”, czy „Czas rozpaść piec”, gdzie Janusz popisywał się swoim przepięknym barytonem, a ta płyta jest konsekwencją tych koncertów. Postanowiliśmy się podzielić nie tylko ze słuchaczami koncertów, ale też utrwalić to nasze spotkanie i przenieść je na niezniszczalne nośniki.

Nula, Ty już wcześniej śpiewałaś piosenki Włodzimierza Nahornego.

N.S.: Kto ich nie śpiewa, przecież tak naprawdę, czy prze-

noszą to artyści na estradę, to jest inna kwestia, ale moim zdaniem wszyscy, którzy śpiewają, tę piosenkę „Jej portret” mają w swoim repertuarze. Może śmiało, czy mniej śmiało ją wykonują w swoich koncertach.

Ale „Jej portret” to jest „król polskich standardów”.

N.S.: To jest prawda. Ja oczywiście dużo tych piosenek znałam i od dawna je śpiewam.

Do tego przepiękne teksty. Te piosenki powstawały przez

lata, prawda Panie Włodzimierzu?
W.N.: Tak, od bardzo dawna.

Najstarsza, to która?

W.N.: Chyba „Popłynę łódką”, to był utwór instrumentalny, do którego potem genialny tekst dopisał Janusz Kofta. Zresztą piosenek z jego tekstem jest więcej, bo jest „Jej portret”, „Bliskość ciszy”, ale „Popłynę łódką” ta piosenka była dużo wcześniej, bo to był właśnie instrumentalny utwór, który grałem gdzieś w latach sześćdziesiątych, chyba na workshopie nawet grałem i to grałem na saksofonie. Później została napisana wersja piosenkowa z tekstem Jonasza, a „Portret” to są lata siedemdziesiąte.

P.P.: To chyba mamy zwycięzcę, „Popłynę łódką” - najstarsza piosenka. To najpierw była melodia, a tekst dopisany był do melodii.

Czy piosenki tak powstawały, że najpierw była melodia i potem dopisywano do nich teksty? Czy też się zdarzało, że Pan pisał muzykę do tekstu?

W.N.: Ostatnia z kolei piosenka jest napisana do tekstu Ewy Lipskiej i to było napisane w ostatniej chwili. Nula wy-

brała sobie akurat Ewę Lipską. Ja miałem kilka tekstów, do których nie zdążyłem napisać melodii. Jedną z nich wybrałem, napisałem melodię i się okazało, że weszła na płytę. **N.S.:** Ale wracając do twojego Magdo pytania, wiem, że „Schadzka” ze słowami Bolesława Leśmiana na pewno była pisana do tekstu. Do tekstu było pisane „Przy winie”, ze słowami Wisławy Szymborskiej. Na pewno „Pytam zimowych gwiazd” z tekstem Osieckiej, który był przyniesiony i Włodek napisał muzykę. **W.N.:** Nie, „Pytam zimowych gwiazd”, najpierw była muzyka. Różne te piosenki mają pochodzenie, jak państwo słyszą.

A jaki jest tytuł piosenki ze słowami Ewy Lipskiej, jak mamy ją przedstawiać?

W.N.: Ona właściwie nie ma tytułu, to takie 3 gwiazdki, co często się w poezji zdarza. **N.S.:** Natomiast pierwsze jej słowa, to „czym jest bliżej, tym jest dalej” i to jest właśnie ten utwór, który powstał specjalnie dla mnie i specjalnie na tę płytę. Piękna piosenka taka, w której zostało zamknięte całe sedno opowieści, o miłości po prostu. (...)

pod PARAGRAFEM

KSIĘGARNIA

Marlowe w wersji melancholijnej

W sprzedaży jest już „Playback” Raymonda Chandlera, w nowym tłumaczeniu Bartosza Czartoryskiego (wyd. Karakter). Philip Marlowe ma śledzić młodą kobietę, ale szczegóły zlecenia są niejasne. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po niewłaściwej stronie. W dodatku on też jest śledzony.

ZA TYDZIEŃ

Przedwojenne żydowskie gangi w akcji

Handel żywym towarem i kontrola rynku seks usług stanowiła domenę polskich Żydów. Był towstydliwy problemów tej społeczności.



Czarny Czwartek. Komuniści masakrują ludzi na Wybrzeżu

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się masakra w Gdyni i Szczecinie.

Strajki i demonstracje rozpoczęły się już 14 grudnia. Wybuchły po tym, jak władze zdecydowały się na podniesienie cen artykułów spożywczych nawet o kilkadziesiąt procent. Najpierw zastrajkowali robotnicy ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina, potem fala rozeszła się dalej.

Skala protestów zaskoczyła komunistów. 14 grudnia robotnicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina odmówili podjęcia pracy i tłum przed południem udał się pod pobliską siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Robotnicy zażądali spotkania z ówczesnym pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisławem Kociołkiem, a od dyrektora stoczni Stanisława Zaczka podjęcia negocjacji w sprawie cofnięcia podwyżek. Reakcja władz była stanowcza: postulaty zostały zignorowane i jeszcze tego dnia doszło do pierwszych starć z MO.

Padają strzały

Następnego dnia, 15 grudnia, ogłoszono strajk powszechny. Przyłączyły się do niego inne gdańskie przedsiębiorstwa, robotnicy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz pracownicy elbląskiego Zamechu. Ukonstytuował się też pierwszy komitet strajkowy: Zbigniew Jarosz (przewodniczący), Jerzy Górski (zastępca przewodniczącego), Stanisław Oziębło, Ryszard Podhajski, Kazimierz Szoloch, Lech Wałęsa i Zofia Zejser.

Żądano m.in. uwolnienia aresztowanych wcześniej działaczy. Robotnicy kontynuowali marsz i przemieszczając się pod budynek KW PZPR na wcześniej zapowiedziany wiec, napotkali oddziały MO. Władze, nie chcąc dopuścić demonstrantów pod budynek partii, podjęły decyzję o użyciu pałki i gazu łzawiącego. W efekcie



Wojsko na ulicach Gdańska, grudzień 1970 r. W wyniku pacyfikacji na Wybrzeżu zginęło co najmniej 45 osób, a 1165 zostało rannych

doszło do walk ulicznych i starć z milicją, a w końcu, późnym wieczorem 15 grudnia, do podpalenia budynku KW PZPR w Gdańsku. Ogłoszono strajk okupacyjny, a wojsko i MO zaablokowały stocznię.

W samym mieście trwały gwałtowne starcia z milicją. Ok. godz. 16 przed dworcem kolejowym został zastrzelony przez snajpera przypadkowy człowiek. Świadkowie twierdzili, że strzał padł od strony wiaduktu Błędnik, gdzie nie było wtedy ani wojska, ani milicji, musiał więc strzelać snajper, ulokowany prawdopodobnie w wieżowcu Centrum Techniki Okrętowej przy Błędniku.

Wojsko na ulicach

Przez cały dzień 16 grudnia strajk rozszerzał się na kolejne zakłady na Wybrzeżu. Stocznia Gdańska została otoczona przez wojsko. Ludzie, którzy próbowali się do stoczni zbliżyć, byli brutalnie bici. Nad ranem, gdy stoczniovcy przez bramę nr 2 próbowali wyjść na miasto, aby po raz kolejny wziąć udział w demonstracjach, zostali ostrzelani przez milicjantów. Według oficjalnych ustaleń zginęły wówczas kolejne dwie osoby, a 11 zostało rannych. Strajkujący wycofali się na teren swojego zakładu.

Tego dnia do Trójmiasta wkroczyło też wojsko, na ulicach pojawiły się czołgi i transportery. Kierujący akcją pacyfikacji Wybrzeża członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Kliszko oświadczył dyrektorowi i członkom stoczniovcy partii: „Mamy do czynienia z kontrewolucją i nieważne jest, że zginie 200 czy więcej stoczniovców. Stocznia zostanie zburzona, a na gruzach starej zbudujemy nową”.

Czarny Czwartek

17 grudnia władze zdecydowały się wykorzystać wojsko do tłumienia zamieszek. W wyniku starć wiele osób po obu stronach zostało poszkodowanych. Rano, na przystanku Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia Stocznia, oddziały milicji i wojska ostrzelały tłum pracowników Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Według ustaleń prokuratury śmierć poniosło ok. 10 osób. Ludzie nie mieli gdzie uciekać. Zginęli m.in. Brunon Drywa, Zbigniew Godlewski, Jan Kałużny, Jerzy Kuchcik, Stanisław Lewandowski, Zbigniew Nastaly, Józef Pawłowski, Ludwik Piernicki, Jan Polechoński, Zygmunt Polito i Stanisław Sieradzan.

W centrum Gdyni uformowano pochód z biało-czerwonymi flagami, który ruszył uli-

camy 10 Lutego i Marchlewskiego w kierunku przystanku Gdynia-Stocznia, gdzie stał się z wojskiem. Rozproszony pochód zebrał się ponownie na ul. Czerwonych Kosynierów i ruszył do centrum Gdyni. Na czele pochodu niesiono na drzewach ciało jednego z zabitych – Zbyska Godlewskiego, za nim niesiono pomazane krwią flagi. Godlewski do grudniowej legendy przeszedł jako tytułowy bohater „Ballady o Janku Wiśniewskim”.

W tym samym czasie demonstracje trwały także na ulicach Słupska i Elbląga. Do strajkujących włączyli się pracownicy Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, którzy z tyśiacami ludzi demonstrowali w mieście, a wobec których wojsko i milicja użyły siły, kiedy protestujący podpalili gmach KW PZPR. Do tłumy zaczęło strzelać wojsko: śmierć poniosło 16 osób, w tym wiele młodziarzy oraz osoby przypadkowo znajdujące się przy terenie protestu.

„Bałem się krzyczeć”

Dokładny przebieg wydarzeń, które doprowadziły do Czarnego Czwartku, przedstawił później Konrad Tatarowski na antenie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w audycji

„Jeden dzień w Gdyni – czwartek, 17.12.1970”. Program powstał w oparciu o dokumenty zgromadzone przez Sekcję Historyczną „Solidarności”. Autor zawarł w nim relacje naocznych świadków i uczestników tragedii.

„Najpierw poszła seria z pocisków świetlnych, potem był wystrzał z czołgu, ale wtedy już żeśmy ruszyli. Milicja strzelała pod nogi, co dawało rykoszety od kocich łbów. Wtedy powstają najgorsze rany. Obok mnie jeden dostał w krtań, drugi w nogę” – wspominał Stanisław Kodzik.

Inny uczestnik wydarzeń mówił tak: „Byłem w tłumie i nagle zostałem trafiony w nogę. Bałem się nawet krzyczeć, prosić o pomoc. (...) Na jednej nodze doskakałem do wiaduktu, odśloniłem nogę i już mi się słabo robiło, więc zacząłem krzyczeć o pomoc. Ludzie zanieśli mnie do taksówki. Z przodu siedział facet postrzelony w bark, a obok mnie mężczyzna, który strasznie krzyczał, że go boli. Nagle przestał krzyczeć, dostał drgawek. Wziąłem go za rękę, a on się obsunął nieżywy”.

Tragiczna statystyka

Tłumiąc protesty na Wybrzeżu, wojsko i milicja wykazały się niezwykle brutalnością. W sumie zginęło 45 osób, 1165 odniosło rany, ponad 3 tys. zostało zatrzymanych. Pogrzeby ofiar odbywały się wieczorem lub w nocy, potajemnie, mogła w nich uczestniczyć tylko najbliższa rodzina. We wszystkich objętych zamieszkami miastach obowiązywały stan wyjątkowy i godzina milicyjna.

Władze przez wiele lat ukrywały liczbę ofiar, cenzura ograniczała wszelkie informacje na ten temat. Niejasna jest także sprawa wydania rozkazu strzelania do robotników – większość partyjnych notabli z tamtego okresu już nie żyje.

Do pacyfikacji robotniczych protestów użyto 27 tys. żołnierzy, 550 czołgów, 750 transporterów opancerzonych, 108 samolotów i śmigłowców oraz 40 łodzi patrolowych Marynarki.

W walkach użyto prawie 80 tys. pojemników z gazem. Podczas starć z milicją i wojskiem zniszczono 19 obiektów użyteczności publicznej, w tym gmachy KW PZPR w Gdańsku i Szczecinie.

Z dokumentów IPN wynika, że grudniowe zajścia nie ograniczyły się do Wybrzeża. Do demonstracji i strajków doszło także w Krakowie, Wałbrzychu i innych miastach. Według ustaleń historyków w głębi kraju strajkowało wtedy ponad 20 tysięcy osób.

Kto był odpowiedzialny?

Komuniści starali się za wszelką cenę zatrzeć prawdę o wydarzeniach grudniowych. Mimo to dekadę później, kiedy przez cały kraj przetoczyła się wielka fala strajków, jednym z pierwszych postulatów protestujących było upamiętnienie zamordowanych. Dzięki temu 16 grudnia 1980 roku, zaledwie po trzech miesiącach prac, na placu przed Stoczną Gdańską uroczyście odsłonięto pomnik Poległych Stoczniovców – pierwszy w bloku komunistycznym pomnik ofiar tego reżimu, a zarazem symbol walki o wolność.

Historycy wciąż zastanawiają się, dlaczego władza wprowadziła podwyżki akurat przed świętami Bożego Narodzenia. Nawet bowiem dla komunistycznych aparatczyków musiało być oczywiste, że wywoła to protesty. Niektórzy uważają, że robotnicze protesty mogły zostać sprowokowane przez twardogłowych członków KC PZPR pod wodzą Mieczysława Mocza-ra, niektórzy sądzą zaś, że być może sytuację na Wybrzeżu podważyli Norwici, chcąc pozbyć się Gomułki. Faktycznie, 20 grudnia 1970 r. na funkcję I sekretarza KC PZPR został wybrany Edward Gierek.

Prof. Jerzy Eisler, badacz najnowszych dziejów Polski, przyznaje, że wiele podejmowanych wówczas decyzji nosiło znamiona prowokacji. Prowokacji, która doprowadziła do śmierci wielu niewinnych ludzi.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożenna Piskala



Kłopoty to właśnie moja specjalność

Komisarz Igor Brudny od zawsze był sam, ale nigdy nie czuł się jeszcze tak bardzo samotny. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie o morderstwo.

Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Komisarz Joona Linna na tropie

Kiedy policjanci odbierają zgłoszenie o włamaniu na zamkniętą zimą camping, nie spodziewają się aż tak makabrycznego odkrycia. W środku nocy w jednej z przyczep znajdują rozczłonkowane zwłoki mężczyzny. Na odciętej ręce...

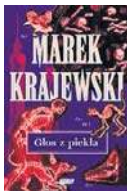
Lars Kepler, „Lunatyk”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 54,90 zł



W Paprotnikach nie jest bezpiecznie...

Barbara Domańska, dziennikarka lokalnej gazety i instruktorka fitness w świetlicy dla kobiet, otrzymuje nietypowe zlecenie: ma napisać artykuł o własnej matce: znanej reporterce, która zginęła w niewyjaśnionych okolicznościach. Przeszłość wraca...

Agnieszka Peszek, „Paprotniki”, wyd. 110 procent, Warszawa 2025, cena 56,90 zł



Czy słyszysz głos z piekła?

Rok 1925. Pałac Czerniewice, Dolny Śląsk. Na hrabiego von Babbitzta spadają kolejne nieszczęścia. Pożar folwarku, zniknięcie żony, szalona córka Anna. Kiedy pałacowy lekarz zostaje zamordowany, do Czerniewic trafia obiecujący student psychiatrii Herbert Anwaltdt.

Morek Krajewski, „Głos z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Przeciw Sowietom w Indiach

Indie, rok 1946. W polskim obozie dla dzieci i młodzieży w Balachadi dochodzi do tajemniczego napadu na kancelarię i kradzieży ważnej dokumentacji. Trop prowadzi polskich oficerów wywiadu do kolejnego obozu w Valivade i... do sowieckiej siatki szpiegowskiej.

Marcin Faliński, „Indyjska szarada”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Z klasyki PRL-owskiego kryminału

Tuż po przedstawieniu znany aktor grający główną rolę zostaje odnaleziony martwy w swojej garderobie. Ofiara nie cieszyła się zbyt dobrą reputacją i każdy ze świadków mógł mieć motyw, by zabić. Wszyscy jednak mają niepodważalne alibi...

Joe Alex, „Śmierć mówi w moim imieniu”, wyd. Bukowy Las, Wrocław 2025, cena 39,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Kradzieże, mordy, procesy polityczne. A w tle nadciągająca nieuchronnie wojna z Niemcami

W „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym” z 27 lutego 1939 roku już pierwsza strona mogła budzić przerażenie. A to z powodu ogromnych zębisk – reklamy pasty Kolodont. Zawartość nie ustępowała okładce: ilość kryminaliów mogła zadowolić najwybredniejszego poszukiwacza sensacji.

„Ponowna kradzież w sklepie.

W nocy na sobotę dokonali włamywawcy w centrum Warszawy zuchwalej kradzieży. Jeszcze przed zamknięciem bramy, gdy dozorca gasił światło na schodach, weszli do domu przy ul. Widok L 2 i ukryli się w twórnicy koszykarskiej Ant. Skowrońskiego.

W nocy złodzieje przebili ścianę i przeszli do sąsiedniego magazynu konfekcji męskiej pt. »Pan«, mieszczącego się od strony ul. Brackiej 21. Rano, gdy dozorca zamykał schody, złodzieje wyszli z łupami nalaowanymi do 5 worków.

Zawiadomiony właściciel magazynu stwierdził kradzież: ubrań, płaszczy jesiennych, szlafroków, piżam, bielizny, szali itp. wartości do 6000 zł. Przed rokiem w podobny sposób złodzieje okradli magazyn na sumę około 12 000 zł.

Chorobliwie zazdrosny mąż zakatował niewinną żonę.

Łowicz żyje pod wrażeniem barbarzyńskiego czynu



Pierwsza strona i wyszczerzone zęby. „Dzięki wyjątkowemu działaniu Kalodontu zęby są mocne i zdrowe”

i zabójstwa popełnionego przez zazdrosnego męża. Walenty Ucieszny był chorobliwie zazdrosny o swoją żonę i podejrzewał ją, że go zdradza z niej. Rochem Owczarkiem. W ub. sobotę Ucieszni udali się do znajomego Macieja Gajdy przy ul. Kutnowskiej 11, gdzie odbywała się zabawa. Podpiwszy sobie, między małżonkami doszło do gwałtownej sprzeczki, wobec czego Gajda

wyprosił z mieszkania powaśnioną parę.

Na ulicy Ucieszny zdarł z żony obranie, chwycił ją za włosy i bijąc kijem, obnażoną popędził do mieszkania domniemanego przyjaciela. Wtargnąwszy do mieszkania Owczarka, zwyrodniały mąż rzucił na pół omdlałą ofiarę na podłogę i zadawał jej razy kijem po głowie.

Zanim zaskoczony awanturą

Owczarek zdołał wyrwać oszalałemu oprawcy kij z ręki, Ucieszna, która doznała pęknięcia podstawy czaszki, po chwili zmarła.

Za werbunek ochotników do czerwonej Hiszpanji.

W sobotę zakończył się w sądzie okr. proces przeciwko urzędnikowi pryw. Stefanowi Ciołko, oskarżonemu o przynależność do KPZU i... werbunek ochotników do czerwonej armii hiszpańskiej, oraz przeciwko motorowemu tramwaju Mikołajowi Łozińskiemu, oskarżonemu o udzielenie Ciołce pomocy. Trybunał skazał Ciołkę na 6 lat, a Łozińskiego na 2 lata więzienia.

Zasypali Zaolzie fałszywymi 10-złotówkami.

Przed sądem okr. karnym w Cieszyńcu odpowiadał Jan Karbownik z Dąbrowy Górniczej, przebywający od kilku miesięcy w więzieniu śledczym za kolportowanie fałszywych 10-złotówek. Karbownik przybył na Śląsk Zaolziański wraz

ze współnikami, kupował głównie w Trzyńcu towary i płacił za nie fałszywymi 10-złotówkami. Policja zatrzymała Karbownika i odstawiła do Cieszyńska. Jego współnik zbiegł. Sąd ukarał Karbownika 5-letniem więzieniem i po wyroku odprowadzono go do więzienia”.

opr. żar

ROBERT-FRANÇOIS DAMIENS

Nieszczęsny Francuz ma swoje miejsce w historii powszechnej z jednego, acz ważkiego powodu: 5 stycznia 1757 roku zamachnął się na życie króla Francji Ludwika XV. Dodajmy: bezskutecznie.

Ze szczyrykiem w rękę

Damiens wywodził się z biednego chłopstwa, potem był zaciętnym żołnierzem, wreszcie sługą domowym w kolegium jezuitów w Paryżu, gdzie pracował do momentu, gdy ożenił się z tamtejszą kucharką. Po tym wydarzeniu najmował się jako służący do wszystkiego w mieszczańskich domach.

Żył spokojnie, więc do końca nie wiadomo, dlaczego owego feralnego dnia 5 stycznia o godz. 16, gdy król wsiadł do powozu przed Wersalem, Damiens

ominąwszy strażników dźgnął go szczyrykiem i zranił. Po tym czynie nie próbował uciekać i został zatrzymany. Król krzyknął: „Niech zostanie aresztowany, lecz nie róbcie mu krzywdy!”.

Makabreska

Dzięki temu okrzykowi Damiens ocalał życie, lecz



Każń Damiensa była sporą atrakcją. Przedstawiające ją ryciny cieszyły się sporym powodzeniem wśród paryskiej publiki

wolałby zapewne zginać od razu od ciosów strażników. Po 10 rozprawach 26 marca został – jako królobójca – skazany na śmierć przez rozerwanie końmi i poćwiartowanie.

Wcześniej przeżył jednak gehennę. Najpierw torturowano go rozpalonymi do czerwoności szczypcami; jego ręką, którą zamachnął się na Ludwika XV, została spalona siarką. Następnie w jego rany wiano stopiony wosk, ołów i wrzący olej. Po kilku godzinach został ostatecznie oddany w ręce słynnego ówczesnego królewskiego kata, Charlesa-Henri Sansona i jego szesnastu pomocników.

Damiens w kawałkach

Przyprowadzono konie i przywiązano do jego rąk i nóg, lecz zwierzęta nie były

w stanie rozerwać ciała skażenka. Kaci zostali zmuszeni więc do przecięcia jego więzadeł toporem. Po kolejnym szarpnięciu koni Damiens został rozczłonkowany, co wywołało aplauz publiczności, a jego tors wrzucono do ognia.

Legenda mówi, że krwawej egzekucji Damiensa przypatrywał się sam Giacomo Casanova, który zapłacił aż 600 franków za mieszkanie z widokiem na szafot, zaś do towarzystwa zaprosił cztery zachwycone atrakcją damy.

Nie wiadomo, czy to prawda, faktem jest zaś to, że miejsce urodzenia Damiensa zostało zrównane z ziemią, a jego żona, córka i ojciec zostali wydaleny z Francji pod groźbą natychmiastowej śmierci w przypadku powrotu. opr. stan

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Dyrektor aresztu odwołana

W środę Służba Więzienna poinformowała o odwołaniu dyrektora Aresztu Śledczego w Lublinie płk Anny Ausz ze stanowiska. Ma to związek z nieudaną próbą ucieczki dwóch osadzonych.

Jak poinformowała rzeczniczka dyrektora generalnego SW ppłk Arleta Pęcunek, odwołanie nastąpiło na wniosek dyrektora okręgowego SW w Lublinie. Uzupełniła, że dyrektor generalny może odwołać dyrektora jednostki penitencjarnej bez podawania przyczyn, ale „niewątpliwym jest, że sy-

tuacja, która miała miejsce w lubelskim areszcie, jest jednym z elementów, które spowodowały to odwołanie”.

Przypomnijmy, 24 października dwie osoby próbowały uciec z Aresztu Śledczego w Lublinie. Służba Więzienna przekazała, że osadzeni przepili kratę okienną nielegalnie posiadanym brzeszczotem i wyszli przez okno celi, wspinając się na dach pawilonu.

Uciekinierzy wzbudzili barierę mikrofalową i zostali zatrzymani, zanim dotarli do pasa ochronnego.

NA SYGNALE

Nocny pożar marketu



W nocy z wtorku na środę w Grodzisku Mazowieckim wybuchł ogromny pożar w jednym ze sklepów sieci Netto. Ogień pojawił się około 2 w nocy. Działania gaśnicze prowadziło aż 18 zastępów straży pożarnej. Jak podały służby, nikt nie ucierpiał w zdarzeniu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

BEZPIECZEŃSTWO

System szkoleń wojskowych

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że w czwartek zaprezentowany zostanie system powszechnych, dobrowolnych szkoleń wojskowych, które mają wystartować od przyszłego roku.

O pracach nad programem podobnych szkoleń informował w marcu premier Donald Tusk. Zapowiedział wówczas,

że w 2027 r. Polska osiągnie możliwość przeszkolenia wojskowego 100 tys. ochotników w ciągu roku.

– Dla każdego będzie uszyty na miarę program budowy odporności państwa polskiego – nie każdy będzie żołnierzem, nie każdy będzie powołany, proszę nie mieć tutaj żadnych wątpliwości – powiedział. PAP

POLITYKA

Szymon Hołownia zadeklarował w środę, że zrobi wszystko, aby zmiana marszałka Sejmu, która nastąpi na kolejnym, czternastym posiedzeniu, „dokonała się jak najpłynniej i jak najspokojniej”. Zdaniem Hołowni „dzisiaj Polsce potrzebny jest taki marszałek, ktokolwiek nim będzie, który będzie starał się raczej być sędzią, który dba o reguły gry, o równość na boisku, niż tym, który jest tylko napastnikiem strzelającym gole jednej z drużyn”.

„Zrobię wszystko, żeby maksymalnie ułatwić Włodzimierzowi Czarzastemu przejęcie funkcji marszałka Sejmu

Szymon Hołownia, marszałek Sejmu RP

Będzie zwrot działki pod
Centralny Port Komunikacyjny

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Działka w Zabłotni pod kolej do Centralnego Portu Komunikacyjnego zostanie zwrócona za cenę pierwotnego zakupu – poinformował w środę dyrektor generalny KOWR Henryk Smolarz.

W środę w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) odbyło się spotkanie kierownictwa tej instytucji m.in. z właścicielem działki w Zabłotni, wiceprezesem Dawtony Piotrem Wielgomasem, w sprawie odzyskania przez Skarb Państwa działki potrzebnej pod CPK.

– Zapowiadałem kilka dni temu, że zrobimy wszystko, by jak najszybciej ta działka wróciła do zasobu Skarbu Państwa i tak też się dzieje – powiedział po zakończeniu spotkania minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. Dodał, że zasady zostały ustalone przy „dobrej woli obu stron”.

– Będzie, mówiąc bardzo potocznie, zwrot nieruchomości za cenę, jaka była zapłacona w pierwotnym akcie notarialnym. Pan Piotr (Wielgomas – PAP) rezygnuje z wszelkich roszczeń co do nakładów, zatem tylko i wyłącznie zwrot nieruchomości za cenę pierwotnego zakupu – powiedział Smolarz po spotkaniu.

Pytany, kiedy działka przejdzie w posiadanie KOWR, stwierdził, że „tak szybko, jak to



Minister Stefan Krajewski podkreśla, że zasady zostały ustalone przy „dobrej woli obu stron”

będzie możliwe”. Dodał, że jest to kwestia najbliższych tygodni lub dni.

– Umowa jest na bieżąco konsultowana z Prokuratorią Generalną, ale również z notariuszem, bo on ostatecznie będzie zaświadczał o poprawności tej umowy. Zatem to są tylko rzeczy już techniczne, bo najważniejsza jest dobra wola – powiedział.

Piotr Wielgomas podkreślił, że nie zależało mu „na żadnych spekulacjach” na kupionym od KOWR gruncie. Dodał, że od samego początku był otwarty na porozumienie i rozwiązanie sytuacji.

Minister Krajewski pytany, czy będą kolejne dymisje w KOWR w związku z tą sprawą, stwierdził, że kontrola w KOWR jest prowadzona i jeżeli jej wyniki będą dawały do tego podstawę, to takie decyzje będą podejmowane. Dodał, że jeśli będzie potrzeba, będą też kierowane doniesienia do organów ścigania lub prokuratury. Szef resortu rolnictwa zaznaczył, że poza sprawą działki w Zabłotni jest „wiele kwestii”, które były już zgłaszane do prokuratury, były przedmiotem kontroli NIK lub KAS. Jak stwierdził, „te wszystkie kwestie należy wyjaśniać jak najszybciej”.

Jak poinformował w komunikacie KOWR, zwrot działki na rzecz Skarbu Państwa nastąpi za pierwotną cenę sprzedaży, czyli 22 mln 760 tys. zł.

Jak poinformowała w ubiegłym tygodniu Wirtualna Polska, w 2023 r., niedługo przed oddaniem władzy przez PiS, Ministerstwo Rolnictwa wydało zgodę na sprzedaż przez KOWR wiceprezesowi firmy Dawtona Piotrowi Wielgomasowi działki o powierzchni 160 ha, przez którą ma przebiegać linia kolei dużej prędkości. Według portalu w 2023 r., ale jeszcze przed transakcją, firmę Dawtona odwiedził ówczesny minister rolnictwa Robert Telus. Ostatecznie transakcja sprzedaży została zawarta 1 grudnia 2023 r., krótko przed oddaniem władzy przez PiS. Według WP wartość działki mogła wzrosnąć nawet kilkunastokrotnie, niebawem mogłaby kosztować nawet 400 mln zł.

We wtorek premier Donald Tusk powiedział, że będzie oczekiwał od ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka informacji w sprawie dalszych działań związanych ze sprawą tzw. działek Centralnego Portu Komunikacyjnego. Tego samego dnia wiceminister rolnictwa Adam Nowak poinformował, że w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa doszło do zmian personalnych, które miały związek ze sprawą sprzedaży działki w Zabłotni, a „nastąpiły na poziomie dyrektorów biura kadry, biura audytu i kontroli”. PAP

Sejm zdecyduje o losie Zbigniewa Ziobry. Głosowanie
ws. immunitetu możliwe w piątek wieczorem

Marcin Koziestański
Warszawa

Jeżeli sejmowa komisja regulaminowa przedstawi sprawozdanie ws. wniosku o uchylenie immunitetu Zbigniewowi Ziobrze, to posłowie zajmą się nim w piątek.

W czwartek późnym wieczorem, tj. o godz. 23.30 Sejm ma zapoznać się ze sprawozdaniem komisji regulaminowej ws. wniosku prokuratury o wyrażenie

nie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oraz zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie posła PiS, byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Sejmowa komisja regulaminowa i poselska ma zająć się tym wnioskiem w czwartek o godz. 16.

Podczas śródowej konferencji prasowej przed rozpoczęciem posiedzenia Sejmu Hołownia zaznaczył, że nie wiadomo, jaka będzie decyzja komisji, czy Ziobro „przedstawi usprawiedli-

wienie, zwolnienie lekarskie, czy nie przedstawi”. Były minister sprawiedliwości zmaga się z chorobą nowotworową. – Jeżeli Zbigniew Ziobro przedstawi komisji, przewodniczącemu (sejmowej komisji regulaminowej – PAP) Jarosławowi Urbaniakowi, zaświadczenie lekarskie, które będzie opisywało jego kondycję, jego możliwość w tych czy innych czynnościach, to nie wyobrażam sobie, żeby komisja nie brała tego pod uwagę – powiedział Hołownia.

– Jeżeli ktoś jest chory, to powinien mówić – zwłaszcza w takich okolicznościach – wszystko bez żadnych wątpliwości o swojej chorobie – dodał. Jak podkreślił, jest przekonany, że Ziobro walczy z bardzo poważną chorobą. Jednocześnie powiedział: – Raz pan Zbigniew Ziobro jest w staniejechać na Węgry, udzielać wywiadów, a później nagle jest tak ciężko chory, że nie może przyjść do Sejmu i opowiedzieć o swojej sprawie. PAP

Przywrócono ruch lotniczy w Brukseli wstrzymany z powodu dronów

Kazimierz Sikorski
Bruksela

Odżyły główne europejskie lotniska sparaliżowane, gdy przestrzeń powietrzną nad Belgią zamknięto z powodu podejrzanych dronów.

Cały ruch lotniczy był zawieszony we wtorek wieczorem na lotnisku w Brukseli oraz w Liège na wschodzie kraju. Samoloty lądujące na obu lotniskach przekierowano do Maastricht i Kolonii.

Rzecznik firmy zajmującej się kontrolą ruchu lotniczego, Skeyes Kurt Verwilligen, poinformował, że krótko przed godz. 20 otrzymano zgłoszenie o przelocie drona nad terenem lotniska w Brukseli. – Gdy zauważony zostanie dron,

standardową procedurą jest wstrzymanie lotów na co najmniej 30 minut, aby umożliwić przeprowadzenie kontroli i upewnić się, że nie dojdzie do niepożądanych przelotów.

Dane z monitoringu lotów wskazywały na poważne utrudnienia na lotnisku w Brukseli. Samoloty przekierowano do różnych lokalizacji, w tym na lotnisko Paryż-Charles de Gaulle, Maastricht-Aachen w Holandii i Bruksela-Charleroi.

To nie pierwszy przypadek zakłóceń ruchu lotniczego przez drony. We wrześniu lotniska w Kopenhadze i Oslo zostały zmuszone do krótkotrwałego zamknięcia z powodu dronów, a w zeszły weekend drony widziano również nad belgijską wojskową bazą lotniczą.



Wstrzymanie ruchu lotniczego we wtorek wieczorem doprowadziło do opóźnień i odwołania niektórych lotów

Grzegorz Kuczyński
Kulevi

Rosyjska firma naftowa RusNeft dostarczyła 105 340 ton ropy do nowo wybudowanej, częściowo finansowanej przez państwo rafinerii Kulevi w Gruzji.

Statek Kayseri pływający pod banderą panamską przewoził 105 340 ton syberyjskiej ropy naftowej typu Siberian Light z rosyjskiego portu Noworosijsk nad Morzem Czarnym do rafinerii Kulevi. Urząd Skarbowy Ministerstwa Finansów Gruzji wydał 21 października oświadczenie potwierdzające dostawę ropy od rosyjskiej firmy. W oświadczeniu nie ujawniono nazwy rosyjskiej firmy, aby zapobiec „rozpowszechnianiu informacji zawierających tajemnice podatkowe”.

W oświadczeniu stwierdzono, że „statek, armator, nadawca i odbiorca ładunku nie podlegają międzynarodowym sankcjom”. Służba Skarbowa próbuje rozwiązać gruzińskie i międzynarodowe podejrzania, że rządząca partia Gruzji Sen pomaga Rosji w obchodzeniu międzynarodowych sankcji. Niezależne źródła klasyfikują tankowiec Kayseri jako część tzw. floty cieni Rosji, którą Kreml wykorzystuje do uniknięcia sankcji po pełnej inwazji na Ukrainę. Gruzijscy urzędnicy nie sprecyzowali,



Nowa gruzińska rafineria Kulevi przyjmuje ropę z Rosji. Zakład nad Morzem Czarnym rozpoczął działalność w październiku

czy rosyjska ropa została załadowana i zmagazynowana w nowej rafinerii w Kulevi, czy w pobliskim terminalu naftowym Kulevi, należącym do Państwowej Spółki Naftowej Republiki Azerbejdżanu (SOCAR).

Rząd gruziński przedstawił kiedyś rafinerię w Kulevi jako krok w kierunku zmniejszenia zależności od importu paliw z Rosji, Turcji, Azerbejdżanu, Rumunii i Kazachstanu. Rosja jest obecnie głównym dostawcą produktów naftowych do Gruzji, odpowiadającym za 45 proc. całkowitego importu ropy naftowej do tego kraju. Pierwsza dostawa rosyjskiej ropy naftowej przeznaczonej do rafinacji w Gruzji

wzbudziła wątpliwości co do szczerości Tbilisi w kwestii zmniejszenia zależności od rosyjskiej ropy. Lokalni eksperci nie wykluczają możliwości, że ropa z Rosji może być importowana do Gruzji w celu przetworzenia, a następnie powracana na rynek rosyjski w postaci benzyny.

Gruzjińska opozycja już teraz obawia się, że rządząca partia Gruzji Marzenie jest

Niezależne źródła klasyfikują tankowiec Kayseri jako część tzw. floty cieni Rosji, którą Kreml wykorzystuje do uniknięcia sankcji

na najlepszej drodze, aby stać się sojusznikiem Rosji w jej wojnie z Ukrainą. Dostawa rosyjskiej ropy do nowej gruzińskiej rafinerii zbiegła się w czasie z kryzysem paliwowym w Rosji, spowodowanym trwającymi od kilku miesięcy skutecznymi atakami Ukrainy na rosyjską infrastrukturę naftową i gazową. Były prezes Narodowego Banku Gruzji Giorgi Kadagiszwili uważa, że stanowi to znowę Gruzji w wojnie Rosji przeciwko Ukrainie. Niektórzy w Gruzji uważają, że rafineria w Kulevi może stać się uzasadnionym celem dla ukraińskich dronów, ponieważ będzie przetwarzać rosyjską ropę, która finansuje wojnę Kremla przeciwko Ukrainie.

Rosja gotowa wesprzeć Wenezuelę rakietami

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Aleksiej Żurawljow, wiceprzewodniczący parlamentarnej komisji obrony Rosji, ostrzegł, że „Amerykanów mogą czekać niespodzianki”, otwierając drzwi do transferu broni do Wenezueli.

„Nie widzę przeszkód, aby dostarczyć zaprzyjaźnionemu krajowi nowe rozwiązania, takie jak Oresznik, czy, powiedzmy, sprawdzone pociski Kalibr” – mówił Żurawljow.

Według Moskwy pocisk Oresznik, może uderzyć w dowolny cel na kontynencie europejskim w niecałą godzinę, jeśli zostanie wystrzelony z Rosji lub Białorusi.

Putin twierdzi, że te pociski są tak groźne, że użycie kilku z nich w ataku z konwencjo-

nalnymi głowicami byłoby równie katastrofalne w skutkach jak atak nuklearny.

Oresznik po raz pierwszy użyto w listopadzie 2024 we wschodniej Ukrainie, w Dnieprze, co Putin określił jako odwet za użycie przez Kijów broni dalekiego zasięgu pochodzącej z USA i Wielkiej Brytanii do atakowania celów w Rosji.

Prezydent Wenezueli Nicolas Maduro osobiście zwrócił się do Putina z prośbą o pomoc wojskową w związku ze zwiększoną obecnością wojsk USA na Karaibach. Maduro domaga się od Rosji wzmocnienia obrony powietrznej, w tym o przywrócenie rosyjskich samolotów Suchoj Su-30MK2, które już znajdują się w posiadaniu Wenezueli, oraz zakup 14 zestawów pocisków, donosił „The Washington Post”.

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Nowy Jork

34-letni polityk będzie pierwszym muzułmaninem na czele władz największego miasta Ameryki. Zohran Mamdani głosił, że jego zwycięstwo jest zwycięstwem klasy robotniczej.

Nowojorczyki wybrali burmistrza najważniejszego w Ameryce miasta. Został nim kandydat Demokratów, socjalista 34-letni Zohran Mamdani.

Polityk będzie pierwszym muzułmaninem na czele władz największego miasta Ameryki. Mamdani zapowiedział nastanie „nowego wieku”, a swoje zwycięstwo uznał za wygraną klasy robotniczej.

Urodzony w Ugandzie syn indyjskich imigrantów polityk był zdecydowanym faworytem



Mamdani zgromadził nieco ponad 50 proc. głosów

sondaży i pokonał byłego gubernatora stanu Nowy Jork Andrew Cuomo oraz republikańskiego działacza społecznego o polskich korzeniach Curtisa Sliwę. Po podliczeniu ponad 90 proc. głosów Mamdani zgromadził nieco ponad 50 proc.,

podczas gdy Cuomo – 41,5 proc., a Sliwa – 7,2 proc. W głosowaniu uczestniczyło ponad 2 miliony mieszkańców, co najmniej pół miliona więcej niż w poprzednich wyborach.

34-letni deputowany nowojorskiej legislatury określa się jako demokratyczny socjalista, a kampanię oparł na hasłach walki z drożyzną. Choć burmistrz Nowego Jorku ma ograniczone uprawnienia, w kampanii obiecał szerokie zmiany w polityce socjalnej m.in. zamrożenie czynszów, darmowe przejazdy autobusem, darmowe żłobki i przedszkola, a nawet należące do miasta sklepy spożywcze.

Wszystkie te obietnice powtórzył podczas zwycięskiego przemówienia, w którym ogłosił, że jego zwycięstwo jest zwycięstwem klasy robotniczej, zapowiedział nastanie „nowego wieku” i wprowadzenie „poko-

lenia zmian”. Cytował przy tym byłego socjalistycznego kandydata na prezydenta Eugene’a Debsa oraz socjalistycznego premiera Indii Jawaharlala Nehru.

– Odkąd pamiętamy, pracujący nowojorczyki słyszeli od bogaczy i wpływowych ludzi, że władza nie należy do nich. Palce posiniaczone od podnoszenia pudeł na podłodze magazynu, odciski na dłoniach od kierownic rowerów dostawczych, kostki z bliznami po oparzeniach kuchennych. To nie są ręce, którym pozwolono dzierżyć władzę – mówił Mamdani.

– Dziś, wbrew wszelkim przeciwnościom, ją uchwyciliśmy – oznajmił.

Wtorkowe zwycięstwo opozycyjnego kandydata było jedną z szeregu porażek partii rządzącej w wyborach lokalnych. PAP

Tragiczny październik w pracy w regionie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dwie osoby straciły życie wykonując swoje codzienne obowiązki w pracy, kolejne otarły się o śmierć. Taki na Kujawach i Pomorzu był październik według raportu Państwowej Inspekcji Pracy.

Do jednej z największych tragedii doszło 24 października w Inowrocławiu - na terenie zakładu produkującego beton. Co się tu wydarzyło?

- Kierowca samochodu betoniarci potocznie nazywanego „gruszką” w trakcie załadunku wysiadł z kabiny pojazdu i wszedł w miejsce pracy ładowarki. Operator ładowarki wykonywał wtedy manewr cofania. Nie zauważył stojącego mężczyzny, potrącił go, a następnie przejechał po nim tylnym kołem maszyny - przekazuje inspekcja pracy.

Do wypadku doszło ok. godziny 13.25. Jak poinformował mł. asp. Emil Gawroński z inowrocławskiej policji, dyspozytorzy otrzymali wtedy zgłoszenie. Na miejsce natychmiast zostały wysłane patrole policji oraz pogotowie ratunkowe.

Niestety, pomimo działań służb, 55-letniego mężczyzny nie udało się uratować.

- W wyniku doznanych urazów poszkodowany poniósł śmierć na miejscu zdarzenia - dodaje PIP.

Prokuratura wszczęła już śledztwo w celu ustalenia dokładnych przyczyn i okoliczności tragedii. Równolegle swoje postępowanie prowadzi inspekcja.

Śmierć kierowcy, wypadek przy dźwigu

Drugim śmiertelnym wypadkiem, zakwalifikowanym także jako pracowniczy, był zgłoszony inspekcji 6 października zgon kierowcy samochodu ciężarowego z Bydgoszczy. Doszło do niego we Francji, na trasie do Paryża.

- W okolicach miejscowości Tiveron kierowca zjechał samochodem na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z inną ciężarówką. Mężczyzna zginął na miejscu zdarzenia - przekazuje PIP.

Z bardzo ciężkimi, wielonarządowymi obrażeniami trafił natomiast do szpitala pracownik po wypadku w miejscowości Niwy (gmina Osielesko koło



FOT. ARCHIWUM POLSKAPRESS

Dwóch pracowników zmarło, a kolejnych kilku otarło się o śmierć - to smutne podsumowanie października

Bydgoszczy). W tym przypadku do dramatu doszło 28 października, około godz. 7.30.

- Tutaj wypadkowi uległ pracownik zakładu świadczącego usługi transportu towarów z siedzibą w Gdańsku. Podczas czynności serwisowych hydraulicznego dźwigu samochodowego (HDS) doszło do przygniecenia poszkodowanego przez wysięgnik dźwigu. Do zamknięcia się wysięgnika doszło prawdopodobnie na skutek wycieku oleju z układu hydraulicznego

- relacjonuje wypadek Państwowa Inspekcja Pracy.

Mężczyzna w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala. Nie wiadomo jeszcze, jakie są rokowania zdrowotne.

Do dramatu doszło także na terenie znanego producenta papieru i tektury w Świeciu. W tym wielkim zakładzie o znanej marce pracował w październiku tego roku mężczyzna z Torunia. Trafił tutaj z tzw. firmy zewnętrznej, mającej toruńską siedzibę. Wypadek wydarzył się w piątek, 17 paź-

dziernika, kwadrans przed godziną 22.00. Być może pora doby ma tu jakieś znaczenie i spowodowało rozkojarzenie pracownika?

- Podczas wprowadzania wstęgi papieru pomiędzy wały maszyny doszło do pochwyceń i wciągnięcia prawej dłoni przez będące w ruchu części maszyny. Spowodowało to zmiążdżenie dłoni mężczyzny - ustaliła inspekcja pracy.

Dodajmy, że o wypadku zawiadomiły Państwową Inspekcję Pracy zakładowe służby BHP - praktycznie zaraz po zdarzeniu, czyli bardzo późnym już wieczorem.

Dramat na budowie, ciężkie obrażenia

Tragicznie było też w Bydgoszczy. Do poważnego wypadku doszło tutaj 8 października na terenie budowy. Ucierpiał w nim pracownik zakładu budowlanego z siedzibą w Brzozie.

- Podczas rozbiórki szalunku stropu w obrębie zaszalowanego otworu, elementy szalunku osunęły się i spadły na drabinę, na której stał mężczyzna. Spowodowało to upadek poszkodowanego z wyso-

kości około 3,0 metrów na betonowe podłoże - relacjonuje inspekcja pracy.

Mężczyzna przeżył ten upadek, ale odniósł ciężkie obrażenia. Doznał między innymi urazów w postaci złamania siedmiu żeber, uszkodzenia płuca oraz złamania obojczyka. Przewieziony został do szpitala, a okoliczności i przyczyny wypadku są dokładnie badane. Wyjaśnienia wymaga, dlaczego część szalunku spadła na drabinę i kto konkretnie jest za to odpowiedzialny.

Poza powyższe opisanymi dramatami, w październiku inspekcji pracy w Kujawsko-Pomorskiem zgłoszono jeszcze wypadki m.in. w Małym Rudniku, w sklepie miejscowości Trzaski oraz w zakładzie motoryzacyjnym w Bydgoszczy. Łącznie zgłoszono 13 wypadków.

Najgorszymi w tym roku miesiącami - pod względem liczby takich zgłoszeń - były lipiec i wrzesień. Wtedy wypadków było po 19.

Relatywnie najbezpieczniejsze były marzec i kwiecień - zgłoszono 5 i 6 pracowniczych dramatów.

©P

DROBNE

Nieruchomości

GOSPODARSTWA

KUPIĘ gospodarstwo rolne lub rolę w okolicach Mochle, Sicienko, Wojnowo, Salno lub w gm. Koronowo tel. 601641842

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Towarzyskie

POZNAM Panią 60+, tel. 537-217-727

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011425536



Zielon Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011428826

Koleżance
Agnieszce Kiel

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Auchan Bydgoszcz Fordon

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

0011428801

„Nie odchodzi ten, kto mieszka w sercach naszych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 4 listopada 2025 r. zasnęła w Bogu
Nasza Kochana
Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

śt

Anna Jałoszyńska

z domu Zomrowska, lat 84

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą
odprawiona zostanie w dniu 8.11.2025 r. (sobota)
o godzinie 12.00 (różaniec 11.30)
na cmentarzu parafialnym Świętej Trójcy
przy ul. Lotników w Bydgoszczy.

Pograżona w smutku
Rodzina

0011428849

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 3.11.2025 r. zasnął w Bogu
nasz kochany Tata i Dziadek

śt

Jan Kowalczyk

lat 87

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną odbędzie się
dnia 8.11.2025 r. o godz. 11.30 na cmentarzu NSPJ
przy ul. Ludwikowo.

W smutku pograżony

syn z Rodziną

Co niszczy oczy?

- ▶ Zbyt niskie lub wysokie natężenie światła.
- ▶ Oślepienie światłem padającym bezpośrednio lub odbitym.
- ▶ Znaczne kontrasty świetlne i barwne w polu widzenia lub całkowity brak kontrastów barwnych.
- ▶ Migoczące źródła światła.
- ▶ Równoczesne zastosowanie oświetlenia naturalnego i sztucznego w widmie, które nie jest dopasowane do światła dziennego.
- ▶ Długotrwały wysiłek wzrokowy.
- ▶ Niewłaściwe ustawienia pola pracy dla oczu.



Najczęstsze dolegliwości osób pracujących przed ekranem komputera to: ból oczu, suchość i pieczenie oraz niewyraźne lub podwójne widzenie

Oczy potrzebują wilgoci

▶▶ Jeśli powierzchnia oka jest słabo nawilżona, dochodzi do wysuszenia spojówki i rogówki

Maja Erdmann

Zimą przebywamy w przegrzanych pomieszczeniach. Szkodzi to nie tylko śluzówkom, które przesuszają szybciej łapią infekcje, ale i naszym oczom.

Jeśli powierzchnia oka jest słabo nawilżona, dochodzi do wysuszenia spojówki i rogówki. My odczuwamy to jako pieczenie i zaczerwienienie oka. Takie same objawy może wywołać powietrze z klimatyzacji w sa-

mochodach, ale nie tylko. Za suchość oka mogą być też odpowiedzialne niektóre leki: nasenne, przeciwalergiczne czy hormonalne.

Komputer szkodzi

Wpatrując się w ekran, nie tylko wyteżamy wzrok ponad miarę, ale i mrugamy zbyt rzadko, doprowadzając do tzw. zespołu suchego oka. Kiedy pracujemy przy ekranie, grozi nam także przedwczesna starczowzroczność. Powoduje ją m.in. zmniejszenie zakresu akomodacji, czyli odległości między najdalszym i najbliższym punktem, który jest widziany wyraźnie.

Zwykle problem ten dotyka osoby po czterdziestce. U dzieci i młodzieży często dochodzi do skurczu akomodacji, czyli trwałego napięcia mięśni rzęskowych i powstania krótkowzroczności akomodacyjnej. Takie osoby dobrze widzą z bliska, ale mają problemy z widzeniem na odległość. Trwa chwilę, zanim obraz przestanie być zamazany. Skurcz akomodacji powoduje więc pozorną krótkowzroczność.

Jak ulżyć oczom?

Najważniejszy jest... czysty monitor! Brudny ekran sprawia, że musimy niepotrzeb-

nie wyteżać wzrok. Powinniśmy też regularnie badać wzrok i dobierać szkła korekcyjne o odpowiedniej mocy. Trzeba też ustawić taki font, który będziemy czytać bez wysiłku. Aby choć trochę odciążyć oczy, co jakiś czas należy oderwać wzrok od ekranu i spojrzeć w dal, odejść od komputera i popatrzeć przez okno. Niezbędnym zakupem dla każdego, kto ma problem z suchością oczu, są sztuczne łzy.

Dieta dla oczu

Za ostrość widzenia odpowiada siatkówka, w skład której wchodzi barwniki czułe na

światło - rodopsyny. Składają się z białka opsyny i retinolu (pochodnej witaminy A). Niedobór witaminy A hamuje syntezę rodopsyn, powodując m.in. „kurzą ślepotę”. W centrum siatkówki jest żółta plamka, w której znajduje się duże stężenie karotenoidów, w tym luteiny i zeaksantyny. Wszystkie trzy związki: witamina A, luteina i zeaksantyna nie są syntetyzowane w organizmie i muszą być dostarczone z pożywieniem. Ich naturalnym źródłem są ciemnozielone warzywa liściaste, czerwone i żółte warzywa oraz wszelkiego rodzaju owoce. ©

REKLAMA 0011425534

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kregoslup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15
UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16
UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Ciało i dusza to najczulsze barometry naszego życia



Małgorzata Foremniak w „Wysokich obcasach” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Lech Wałęsa odpoczywał od żony

Zakończyła się trasa byłego prezydenta RP po Stanach Zjednoczonych. Po wielu tygodniach występów i licznych spotkań był prezydent kilka dni temu wrócił do Gdańska. W rozmowie z „Faktem” przyznał, że w czasie pobytu za oceanem nie rozmawiał z żoną. – Daliśmy sobie czas, by odpocząć od siebie – wyznał.

Olga Frycz zaliczyła atrakcje

Celebrytka wyskoczyła z dziećmi i partnerem do stolicy Włoch. Pretekstem był chrzest jej siostrzeńca w polskim kościele św. St. Kostki. Aktorka pochwaliła się na Instagramie relacją z wypadu i mnóstwem zdjęć. Widać na nich, że w ciągu trzech dni zaliczyła najważniejsze atrakcje turystyczne Rzymu i Watykanu.

Izabeli Kunie jest przykro

54-letnia aktorka gościła w podcaście „Zza kulis”. W trakcie rozmowy poruszyła temat przemijającego czasu i swojego wieku. – Ja się bardzo dobrze czuję ze sobą, ale chciałabym mieć 10 lat mniej. Upływający czas jest dla mnie przerażający – stwierdziła. I dodała: – Nikt mnie nie przekona, że większość swojego życia mam za sobą. Nie ma opcji, ale jak sobie pomyślę, ile czasu jeszcze mi zostało, to jest mi k***a strasznie przykro – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Życie toczy się dalej

Polsat Film, 21:00
Claire (Jane Fonda) i Evelyn (Lily Tomlin) spotykają się po latach na pogrzebie wspólnej przyjaciółki. Postrawiają zemścić się na wdowcu, który skrzywdził kiedyś Claire. Do wymierzenia sprawiedliwości brakuje im tylko... broni.

Ślodziak

TVP Kultura, 21:05
Inspirowana historią życia Shii LaBeoufa opowieść o zmaganiach młodego aktora z rzeczywistością i własnymi demonami. Kolejne etapy życia aktora portretują Noah Jupe oraz Lucas Hedges. LaBeouf wciela się (odważnie i być może w ramach terapii) w trudną, niewdzięczną rolę własnego ojca.

Ciemna strona starożytnej Grecji

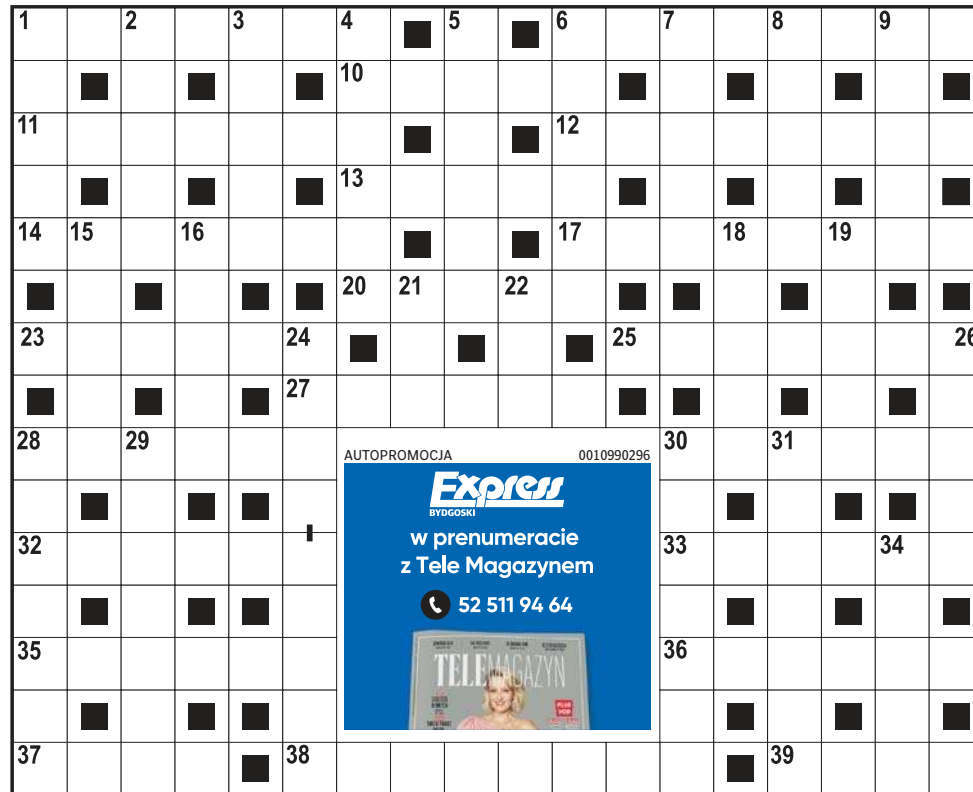
Polsat Viasat History, 22:00
Starożytna Grecja kojarzy nam się z filozofią i demokracją, ale ta wielka cywilizacja miała również swoją mroczną stronę, którą ten serial ukazuje od najwcześniejszych czasów aż po epokę hellenistyczną.

Szepty mroku 3

AMC, 22:00
Akcja kolejnej części rozpoczyna się sześć miesięcy później. Porucznik Leaphorn i Jim Chee prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia dwóch chłopców. A Bernadette Manuelito, która rozpoczęła nowe życie 800 kilometrów od domu, odkrywa spisek związany z przemysłem ludzi i narkotyków.

KRZYŻÓWKA NR 172

- dawna nazwa czarnej pasy do butów,
 - naczynie na herbatę,
 - plonie podczas igrzysk olimpijskich,
 - bezdolny kłozard neapolitański,
 - bulawa używana przez starszyznę zaporoską,
 - oczyszcza podejrzanego z zarzutów,
 - fortel Onufrego Zagłoby,
 - zajęcie na boku, dodatkowa praca,
 - ... Przybylska z estrady,
 - zastój w gospodarce, stagnacja,
 - ptak budujący gniazda w sitowiu,
 - tnąca krawędź narzędzia,
 - podstawa aparatu fotograficznego,
 - średniowieczny aktor wędrowny,
 - wyższy duchowny katolicki,
 - zgrubienie na powierzchni ciała,
 - ... Papierów Wartościowych w Warszawie,
 - ... Jan Okoń, polski poeta,
 - rodzaj sieci rybackiej,
 - ... o Basie, powieść Kornela Makuszyńskiego,
 - puszysty ogon wiewiórki.
- Pionowo:**
- miejsce pracy Ignacego Rzeckiego,
 - celny lub skarbowy,
 - zły duch w wierzeniach arabskich,
 - kieliszek wódki dla Niemca,



- ruchy mięśni twarzy,
- ubezpiecza kolumnę wojska,
- trzeci okres mezozoiku,
- krewny w linii męskiej,
- śpi często na zapiecku,
- modląca się postać w sztuce,
- harcerz z Wielkiej Brytanii,
- europejski kraj z Rygą,
- Lukullusa lub Baltazara,
- staropolska jednostka miary,
- Wielki lub Mały na niebie,

- bezsensowna, pusta gadanina,
- cisza na morzu, flauta,
- cienki, mocny sznurek,
- klątwa kościelna, ekskomunika,
- „Pieprz i ...”, program podróży,
- indygo lub tanina,
- ... według Kiepskich”, polski serial komediowy.

ROZWIĄZANIE NR 171



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wiary we własne możliwości będzie Ci można dzisiaj tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny zapowiada, że dużo dzięki temu osiągniesz.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zadbaj o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że relaks potrzebny Ci jest jak mało kiedy.

Baran (21.03 - 19.04)
Pomysłowość będzie Ci sprzyjać. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać okazję do rozmowy, która otworzy nowe drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na sobie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zrobić coś, co ukoi duszę. Nie pozwól, by cudze emocje zaburzyły Twój spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Chętnie wejdiesz w współpracę z innymi osobami. Horoskop na dziś zapowiada, że wspólny wysiłek przyniesie bardzo dobre efekty.

Rak (22.06 - 22.07)
Zadbaj o szczegóły. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że precyzja będzie kluczem do sukcesu. Uporządkuj to, co od dawna odkładasz.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach przyniesie Ci spokój. Unikaj sporów. Horoskop dzienny wróży, że dzięki temu zyskasz coś cennego – zrozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie bój się zmian – przyniosą odrodzenie. Horoskop na dziś zapowiada, że los postawi na Twojej drodze kogoś, kto Cię zaskoczy.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoje marzenia nabiorą realnych kształtów. Zrób pierwszy krok, nie czekaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Upór popłaca. Dziś możesz osiągnąć coś, o czym marzysz. Horoskop dzienny radzi pamiętać jednak, by nie działać samotnie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twój umysł błysnieowymi ideami. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaskoczyć innych świeżym spojrzeniem, ale słuchać też opinii bliskich.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje będą dominować. Zaufaj przeczuciu – horoskop dzienny na czwartek mówi, że ono Cię nie zawiedzie. Ktoś może okazać Ci wsparcie.

Nasze drużyny walczą o punkty w Lidze Konferencji

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Polskie zespoły zagrają na wyjeździe. Legia Warszawa zagra w Słowenii, Raków Częstochowa w Pradze, Jagiellonia Białystok w Macedonii Północnej, zaś Lech Poznań w Hiszpanii.

Wszystkie mecze będą transmitowane na kanałach Polsatu Sport: w Polsacie Sport 1, Polsacie Sport 2 i kodowanych Polsat Sport Premium i oraz Polsat Sport Premium 2. Najpierw czyli o godz. 18:45, odbędą się równocześnie mecze NK Celje - Legia i Sparta Praga - Raków. Potem o godz. 21:00 czekają nas spotkania Rayo Vallecano - Lech i Shkendija Tetowo - Jagiellonia. Nie będzie darmowego streamu w internecie; za dostęp do platformy Polsat Box Go trzeba zapłacić 50 złotych.

Legię czeka wymagające zadanie. Zagra z trzecim w tabeli Celje, który wygrał dotąd i z Shamrock Rovers (2:0), i AEK-iem Ateny (3:1). W jego kadrze nie brakuje polskich akcentów. Pewnie miejsce w składzie mają byli stoper Śląska Wrocław Łukasz Bejger oraz występujący na lewym boku Artemijus Tutyskinas, którego możemy kojarzyć z gry dla ŁKS Łódź i reprezentacji Litwy. Zgłoszony do rozgrywek został jeszcze Żan-Luk Leban. Młody bramkarz reprezentacji Słowenii fachu uczył się w warszawskiej szkółce Escoli Varsovia. Z Legią na mecz nie polecili kontuzjowani Arkadiusz Reca i Noah. Tymczasowy trener Inaki Astiz liczy, że drużyna zagra tak jak w końcówce ligowego klasyku z Widzewem Łódź (1:1). Gra toczyć się będzie na stadionie mogącom pomieścić około 13 tys. chętnych. Za-



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

Jagiellonia Białystok w 3. kolejce Ligi Konferencji będzie rywalizować ze Skendiją Tetovo

gwizdnie hiszpański sędzia Javier Alberola Rojas. Według bukmacherów to rywale naszej drużyny są nieznacznym faworytem.

Drugi raz z rzędu do Czech zawiązał właśnie Raków. Zespół Marka Papszuna pod koniec października ugrał remis (1:1) ze zdobywcą krajowego pucharu, Sigmą Ołomuniec. Teraz zadanie wydaje się trudniejsze, ponieważ w stolicy zagra z pretendentem do tamtejszego tytułu, Spartą, która na krajowym podwórku ma tyle samo punktów co faworyzowana Slavia. W Li-

dze Konferencji radzi sobie póki co ze zmiennym szczęściem. Drużyna prowadzona przez Duńczyka Briana Priske (wcześniej był trenerem Jakuba Modera w Feyenoordzie Rotterdam) rozbiła wprawdzie Shamrock Rovers (4:1), ale potem uległa HNK Rijeka (0:1) i w tabeli jest za niepokonanym Rakowem - na piętnastym miejscu. W Rakowie mimo to zdają sobie sprawę ze skali wyzwania. Piłkarze są zmotywowani niedzielą wygraną nad Jagiellonią Białystok. Trenerowi sen z powiek spędzają

kontuzje. Do długiej listy dołączył Jean Carlos Silva.

Jeżeli Legię i Raków czekają wyzwania, to cóż powiedzieć o Lechu, który zdążył już przegrać z półzawodowym Lincolnem Red Imps (1:2) z Gibraltaru, a teraz wystąpi przeciwko hiszpańskiemu Rayo Vallecano. Nasz mistrz jest daleki od formy. W weekend szczęśliwie uniknął domowej porażki z Motorem Lublin (2:2), z którym przegrywał od 20 minut 0:2. Teraz z kolei poprzeczka może być zawieszona tak wysoko jak w meczach z Crveną zvezdą Belgrad w el. Ligi Mistrzów czy Genkiem w el. Ligi Europy. Rayo potrafiło już w tym sezonie zremisować z Barceloną Roberta Lewandowskiego i Wojciecha Szczęsnego. Jest też podrażnione łomotem od Villarrealu (0:4) poprzedzonym zaskakującym remisem z Hacken (2:2) w Lidze Konferencji.

Po zadyszcze w rodzimej Ekstraklasie (dwie porażki z rzędu) na zwycięską ścieżkę zamierza powrócić Jagiellonia. Są powody ku temu, by sądzić, że tak faktycznie się stanie. W Lidze Konferencji drużyna Adriana Siemienia radzi sobie bowiem rewelacyjnie; na inaugurację pokonała maltański Hamrun (1:0), a następnie zremisowała na wyjeździe z bardzo wymagającym Strasbourgiem (1:1), który przeciwko wcześniej ugrał na swoim podwórku remis z samym PSG. Teraz rywalem Dumy Podlasia będzie macedońska Shkendija, która przegrała ze wspomnianym Rayo (0:2) i skromnie pokonała irlandzki Shelbourne (1:0) po samobójczym trafieniu. Mieć się na baczności powinni boczni obrońcy, bo w Tetowie showmanem jest bramkostrzelny skrzydłowy rodem z Senegalu Fabrice Tamba. ©

Wiadomo, kiedy Urban ogłosi powołania! Kadra wraca do Warszawy

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Wiemy, kiedy selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban ogłosi powołania na listopadowe mecze eliminacji mistrzostw świata z Holandią i Maltą.

Selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban powołania na dwa ostatnie mecze zasadniczej fazy eliminacji do mundialu, z Holandią i Maltą, ogłosi w piątek 7 listopada. To wszystko przez mecze reprezentantów w europejskich pucharach. Reprezentanci stawiają się na zgrupowanie w poniedziałek 10 listopada, po weekendowych meczach ligowych.

Kadrowicze przyjadą tym razem nie do Katowic, tak jak w czerwcu, wrześniu i październiku, a wrócą do Warszawy, gdyż pierwszy mecz w listopadzie zagrają z Holandią na PGE Narodowym 14 listopada. W poniedziałek nie będzie jednak konferencji prasowej. Pierwszy dzień medialny odbędzie się w Święto Niepodległości, czyli 11 listopada.

Poza konferencją prasową 11 listopada piłkarze mają w planach pierwszy trening. Prawdopodobnie odbędzie się on w Legia Training Center (LTC) w podwarszawskich Książenicach. Mecz z Holandią na PGE Narodowym odbędzie się w piątek 14 listopada. Następnego dnia kadra wyleci na Maltę i tam już rozpoczyna przygotowania do ostatniego meczu zasadniczej części eliminacji - z Maltańczykami.

Polacy zajmują drugie miejsce w grupie G z dorobkiem 13 punktów. Biało-Czerwoni tracą trzy punkty do Holandii, a o trzy wyprzedzają Finlandię. Jeśli Polacy pokonają Oranje, to zapewne zakończą eliminację z takim samym dorobkiem punktowym. Niestety, nie wyprzedzą ich, samym lepszym bilansem dwumeczów (w Rotterdamie padł remis 1:1).

Polacy w przypadku pokonania Malty, zapewnią sobie marcowe baraże. Mundial 2026 rozpocznie się w czerwcu. Na najważniejszy turniej piłkarski na świecie, do USA, Meksyku i Kanady, po raz pierwszy przyjadą nie 32 reprezentacje (od 1998 do 2022), ale do aż 48.

©



FOT. LUCYNA NENOW

Najbliższym przeciwnikiem drużyny prowadzonej przez Jana Urbana będą Holendrzy. Powołania poznamy w piątek

„Lewy” o swojej przyszłości: „Ważne, jak kończysz, nie jak zaczynasz”

Daniel Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Robert Lewandowski przed meczem 4. kolejki Ligi Mistrzów wypowiedział się nt. kontuzji, strzeleckiej skuteczności i swojej przyszłości w Barcelonie oraz reprezentacji Polski.

Robert Lewandowski po wybitnych latach spędzonych w Borussii Dortmund i w Bayernie Monachium, w lipcu 2022 roku, trafił za 45 milionów euro do FC Barcelony. Przez ponad trzy lata

w „Dumie Katalonii” zdobył 105 bramek w 157 meczach. W 52 meczach poprzedniego sezonu strzelił 42 gole i zaliczył 3 asysty. W obecnych rozgrywkach klubowych trafił do siatki 4 razy w 10 meczach, gdyż dwukrotnie pauzował z powodu urazów mięśniowych.

Polski golemador wątpi, czy w obecnym sezonie uda mu się powtórzyć statystyki z sezonu 2024/25. - Jeśli chodzi o liczby, nie wiem, czy uda mi się to powtórzyć, ponieważ opuściłem wiele meczów z powodu kontuzji, ale kiedy wrócę na boisko,

moje minuty i bramki prawdopodobnie będą takie same. Rozumiem, że w moim wieku nie mogę grać tak dużo jak kiedyś, ale radzę sobie dobrze. Trenuję na bardzo wysokim poziomie i jeśli gramy zespołowo, to naszym napastnikom jest bardzo łatwo. Jeśli będziemy ciężko pracować, rezultaty przyjdą - stwierdził Lewandowski.

Zapytany o umowę z Barceloną, która wygasa 30 czerwca 2026 roku „Lewy” powiedział, że zachowuje spokój. - Jeśli chodzi o moją przyszłość, to zachowuję spokój. To coś, o czym po-

myślę później. Teraz są ważniejsze rzeczy - drużyna i moja reprezentacja. Skupiam się na tym, żeby robić wszystko, co w mojej mocy, aby wygrywać mecze i trofea. Teraz to mam w głowie. W tym momencie nie myślę wiele o przyszłości, nie spieszę się z tym. Kluczowe będą odczucia na koniec sezonu - powiedział 37-latek.

Zapytany o swój stan zdrowia po kontuzjach, szczególnie mięśniowej, kilkunastodniowej, Polak odpowiedział, że fizycznie czuje się dobrze i teraz skupia się na grze i pomocy drużynie. - Fi-

zycznie czuję się bardzo dobrze po wyleczeniu urazu. Dostałem już minuty w ostatnich dniach, teraz najważniejsze dla mnie jest to, w jaki sposób mogę pomóc drużynie, aby wygrać kolejne spotkania - oznajmił.

Opowiedział też o wpływie gry w reprezentacji na jego kondycję fizyczną. - W tym sezonie straciłem sporo czasu na grę, ale gra w reprezentacji naprawdę mi pomogła. Plan, który realizowałem, był skrojony specjalnie dla mnie. Doświadczeni trenerzy doradzili mi, jakie ćwiczenia będą dla

mnie najbardziej korzystne i jestem bardzo zadowolony z rezultatów. Czuję się świetnie i mam nadzieję, że będę mógł grać na najwyższym poziomie do końca sezonu. Kiedy mamy do rozegrania tak dużo meczów w trakcie sezonu, ważne jest to, aby w decydujących momentach rozgrywek być w najlepszej formie. Jestem w futbolu od wielu lat, dysponuję sporym doświadczeniem, wiele widziałem, więc zachowuję spokój. Ważne jest to, jak kończysz sezon, a nie jak zaczynasz - wyznał. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Anwil Włocławek czekają zmiany? Pierwszy cel: znaleźć środkowego

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil szuka wzmocnienia pod koszem, ale to może nie być koniec zmian w składzie. Jest w kadrze przynajmniej dwóch graczy, którzy nie do końca pasują do tej drużyny.

Nie jest już żadną tajemnicą, że Anwil intensywnie szuka nowego gracza pod kosz. Kontuzja Mate Vucicia nie okazała się najgroźniejsza, ale i tak miesiąc bez podstawowego środkowego i absolutnie kluczowego gracza dla strategii drużyny nie da się funkcjonować. Włocławianie sondują rynek i zapewne będzie to zawodnik nieco innej charakterystyce, bardziej uniwersalny, który odnajdzie się w rotacji także po powrocie Chorwata. Ma to być gracz bardziej mobilny, także z rzutem z dystansu.

Rychłe pozyskanie kolejnego obcokrajowca oznacza, że Anwil będzie miał ich siedmiu w składzie i w Orlen Basket Lidze trener Grzegorz Kożan będzie zmuszony do trudnych wyborów. Można tego uniknąć, pozbywając się jednego z obecnych graczy i to wcale nie musi być trudne.

Na dziś murowanym kandydatem jest Justas Furmanavicius. Litewski skrzydłowy jest w rotacji graczem zadaniowym, średnio w lidze gra 15 minut, notując na koncie 4,2 punktów. Nie imponuje niczym specjalnym - 25 procent z dystansu, 0,6 zbiórki na mecz. Z pewnością oczekiwania były w klubie większe, a czas Furmanaviciusa na parkiecie spokojnie można podzielić między Michała Kołodzieja i nowego zawodnika, który wkrótce dołączy do zespołu.

Warto się też zastanowić, co począć z Kacprem Borowskim. Do Anwila skrzydłowy dołączył jako ostatni i można odnieść wrażenie, że tylko dlatego, że akurat był na rynku. W lidze zagrał dwa razy po 4,5 minuty, w czterech meczach FIBA Europe dostał ich w sumie 28 i nawet brak Mate Vucicia niczego tu raczej nie zmieni.

Skoro Borowski nie gra zbyt wiele przy napiętym terminarzu, to w ogóle stanie się niepotrzebny, gdy Anwil pożegna się z europejskimi pucharami i bę-

dzie mógł zawęzić rotację. Sensowym ruchem wydawałoby się pozwolić skrzydłowemu na szukanie nowego klubu, a jego gażę zostawić ewentualnie w rezerwie na ewentualną zmianę w przyszłości.

A ta może się okazać niezbędna na obwodzie. Przegrane dwie dogrywki w FIBA Europe Cup, przegrany mecz w końcówce w Warszawie sugerują, że Anwil ma problemy w tzw. crunch timie.

- AJ, Michał Michał i Isiah Mucius są graczami, którzy są skutecznymi zawodnikami, Fridriksson dobrze ich szuka, natomiast jest problem z celnością tych rzutów. Cały czas szukamy optymalnych rozwiązań, aby lepiej rozwiązywać końcówki spotkań i próbujemy znaleźć skuteczne ustawienie. Musimy się zastanowić, czy nasze problemy są na tyle istotne, aby szukać zmian w składzie - mówi trener Grzegorz Kożan.

Na razie te rozwiązania nie funkcjonują, a drużyna z aspiracjami do mistrzostwa nie może sobie poradzić bez gracza, który będzie w stanie brać na siebie końcówki wyrównanych meczów. W tym wypadku na dziś zagrożony wydaje się Nijal Pearson i to nie ze względu na braki w koszykarskim skillu. Doświadczony i ograny w niezłych klubach obwodowy wydaje się być mentalnie nieco poza zespołem, ma także irytujące skłonności do samolubstwa na parkiecie.

Wiele się może wyjaśnić w przyszłym tygodniu. Ewentualna porażka w Salonikach ostatecznie przekreśli szanse na awans do drugiego etapu FIBA Europe Cup i to będzie dobry moment, aby wprowadzić korekty w drużynie. Nie ma w klubie natomiast tematu zmiany trenera i Grzegorz Kożan cieszy się zaufaniem prezesa Łukasza Pszczółkowskiego.

FIBA Europe Cup - mecz 4. kolejki grupy F

ANWIL - LOEWENBRUNSZWIK 84:65 (27:13, 15:16, 13:18, 29:18)

Anwil: Mucius 15 (3), Skupiński 15 (1), Lockett 14 (1), Fridriksson 9, Michalak 6 (1) - Pearson 9 (1), Slaughter 9 (1), Łazarski 5 (1), Furmanavicius 2, Borowski 0, Kołodziej 0.

Brunszwik: Scuka 10 (2), Worthy 7 (1), Flanigan 5, Zylka 3, Braun 1 - Njie 15 (1), N'Guessan 10 (1), Sheffield 6 (1), Schroder 6, Holloway 2. © ©

HOKEJ

Turniej świąteczny na Tor-Torze

MKS Sokół zapraszają kibiców na hokejowy „Christmas CUP”, który odbędzie się w sobotę na toruńskim Tor-Torze. Jest to turniej, który jest rozgrywany w Toruniu nieprzerwanie od 2011 roku i to jeden z najstarszych turniejów młodzieżowych odbywających się cyklicznie w Polsce. W tym roku zobaczymy na lodowisku jedenaście drużyn. W planach są nie tylko mecze, ale także inne konkurencje drużynowe. Ceremonia otwarcia turnieju o godzinie 11:30.

KRÓTKO

LEKKOATLETYKA

Mistrzostwa po mistrzostwach

Kujawsko-Pomorska Arena Toruń zaledwie pięć dni po Halowych Mistrzostwach Świata Kujawy Pomorze 26 będzie gościć kolejną, wielką imprezę lekkoatletyczną. Na przełomie marca i kwietnia odbędą się na Bema Halowe Mistrzostwa Europy Masters EMACI Toruń 2026. W zawodach wystartuje blisko pięć tysięcy uczestników, a wciąż można zapisywać się do startu w tej imprezie. - Liczę, że przyszłoroczne mistrzostwa Europy masters przyciągną do Torunia rekordową liczbę uczestników. Wierzę, że wielu z nich przyjedzie najpierw kibicować gwiazdom światowej lekkiej atletyki, a kilka dni później samemu stanie na nowej nawierzchni, by walczyć o medale. Serdecznie zapraszam do startu polskich zawodników, szczególnie długodystansowców, dla których w programie przewidzieliśmy biegi crossowe na osiem i sześć kilometrów oraz uliczne na pięć kilometrów. Warto zaznaczyć, że w biegu ulicznym i crossie, oprócz klasyfikacji indywidualnej, przewidziana jest również drużynowa, a ta daje kolejne szanse medalowe - mówi Wacław Krankowski, prezes PZLA Masters.

Już po raz piąty weterani będą w Toruniu rywalizować o medale wielkich zawodów. Arena Toruń dwukrotnie - w 2019 i 2023 roku - gościła uczestników mistrzostw świata, a także dwukrotnie - w 2015 i 2024 - mistrzostw Europy. (jp)

LOTTO

WTOREK, 4.11

Multi Multi, godz. 22.00

5, 7, 9, 11, 16, 20, [26], 28, 35, 37, 44, 47, 48, 59, 62, 63, 65, 66, 72, 74

Kaskada, godz. 22.00

1, 3, 4, 5, 7, 14, 17, 19, 20, 22, 23, 24

Lotto

4, 23, 34, 37, 45, 46

Lotto Plus

15, 17, 18, 23, 43, 46

Mini Lotto

13, 19, 28, 31, 36

Ekstra Pensja

1, 7, 10, 28, 32 - 3

Ekstra Premia

5, 11, 13, 31, 34 - 4

Eurojackpot

3, 21, 22, 33, 39 - 1, 9

ŚRODA, 5.11

Multi Multi, godz. 14.00

2, 8, 13, [23], 28, 32, 33, 40, 41, 43, 48, 52, 56, 58, 66, 71, 73, 74, 76, 80

Kaskada, godz. 14.00

1, 4, 5, 6, 7, 12, 13, 16, 18, 20, 23, 24



FOT. PIOTR ŁAMPKOWSKI

SIATKÓWKA

Sokolanki mają nową stronę

Sokół & Hagric Mogilno pochwalił się nową stroną internetową. Pod adresem sokolmogilno.pl można znaleźć wszystkie informacje o klubie, zawodniczkach, zdjęcia i materiały wideo.

Chalidow gościem gali w Bydgoszczy

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

SPORTY WALKI. Gala Sport Lab Fight odbędzie się w sobotę w Bydgoszczy. Zawodników można zobaczyć również dzień wcześniej.

Gala ma stać się jedną ze sportowych wizytówek regionu i wydarzeniem promującym młode talenty. - Każdemu trenerowi leży na sercu sportowy rozwój naszego miasta, dlatego byliśmy otwarci na współpracę z lokalnymi klubami. Efektem tego będą pojedynki zawodników trenujących w różnych miejscach, ale z ogromnym sercem do walki

- zapewnia Michał Grabarek, organizator gali. - Jedną z głównych idei zarówno Sport Lab Fight, jak i Bydgoskiego Wieczoru Sportów Walki była promocja młodych talentów. Wiemy, że zawodnicy, aby się rozwijać, muszą mieć możliwość startów i obycia z dużą imprezą. To doświadczenie z pewnością zaprocentuje w przyszłości.

W karcie walk nie zabraknie pojedynków w różnych formułach: BJJ, MMA, boks i K-1. Całość odbędzie się pod czujnym okiem gościa specjalnego - Mameda Chalidowa. Jest okazja, by zrobić sobie zdjęcie, zdobyć autograf czy „zbić piątkę” z tym znanym zawodnikiem.

Gala Sport Lab Fight odbędzie się w sobotę (8.11), w Grupa Moderatora Arena (ul. Toruńska 59). Bilety są dostępne w serwisie Bileterka.com, a także stacjonarnie w Centrum Sportu Grabarek.

Program Gali Sport Lab Fight

godz. 14:30 - otwarcie bram
godz. 15:00 -18:00 - walki amatorskie
godz. 19:00 - prezentacja zawodników + otwarcie strefy VIP
godz. 19:30 - rozpoczęcie walk karty głównej

A już w piątek (7 listopada) odbędzie się oficjalna ceremonia ważenia zawodników. Początek wydarzenia o godz. 17:00, w Galerii Handlowej Focus przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Mamed Chalidow będzie gościem sobotniej gali Sport Lab Fight w Bydgoszczy

Biało-zieloni ostatnio trochę słabsi

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Ostatni miesiąc był nie do końca udany dla Olimpii Grudziąd.

Spadli z pozycji lidera Betclit 2. Ligi i odpadli z rozgrywek STS Pucharu Polski. Jednak większych pretensji do biało-zielonych mieć nie można.

Zespół cały czas jest w ścisłej czołówce Betclit 2. Ligi, a pozycję lidera przegrywa z Unią Skierniewice zaledwie gorszym bilansem goli. Jeśli chodzi o ry-

walizację pucharową, to porażka 0:1 z pierwszoligowym Śląskiem Wrocław żadnej ujemnie nie przynosi.

- Trochę mieliśmy pecha w tym meczu, bo jedynego gola straciliśmy przypadkowo po kontrataku, a generalnie byliśmy równorzędnym rywalem dla Śląska i wstydzi nie przynieśliśmy - twierdzi Tomasz Asensky, prezes klubu.

Miesiąc rywalizacji grudniadanie zwińczyli domowymi zwycięstwami nad Sokołem Kleczew 2:1 po golach Bartosza Zbiciaka i Dominika Frelka oraz

Sandecją Nowy Sącz 1:0 po trafieniu Beniamina Czajki. Było także zwycięstwo u siebie nad Chojniczanką Chojnice 2:1 po dwóch golach Tomasza Kaczmarka).

W międzyczasie przytrafiła się wyjazdowa porażka 2:3 z Wartą Poznań (bramki Oskar Sewerzyński i Maciej Mas) i remis 2:2 w delegacji z Rekordem Bielsko-Biała (Kaczmarek, Mas). Oba mecze mogły i powinny zakończyć się innymi wynikami.

Oby listopad był jeszcze lepszy dla biało-zielonych. © ©